Rok II Warszawa, 2 października 1937 r. Nr. 40

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

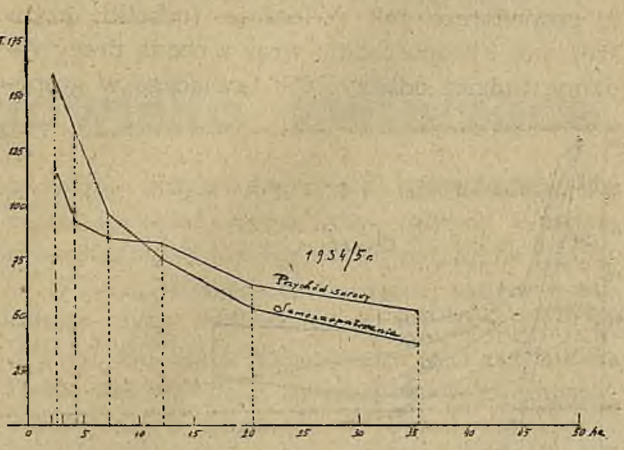
PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Zależność dochodu od wielkości gospodarstwa.

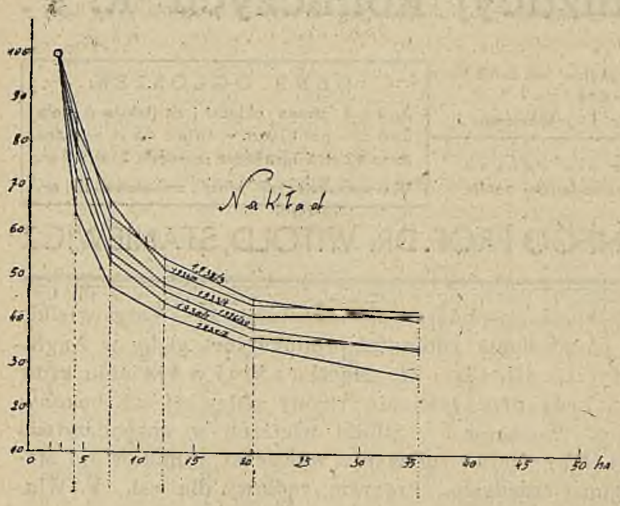
„Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1934/35 ogłoszone w roku 1936 przez Instytut Naukowy w Puławach“ dają możność snucia wniosków o wynikach gospodarczych w zależności od obszaru gospodarstwa. Znajdujemy np. w tej pracy, że przychód surowy z ziemiopłodów za 1934/35 rok z wysokości 119 zł. na 1 ha dla gospodarstwa 2 — 3 ha-rowego, spada stopniowo do 52 zł. dla gospodarstwa 30 — 50 ha-rowego i że wartość samozaopatrzenia, czyli suma wytworów, wybranych na własne potrzeby domowe, z wysokości 159 zł. spadą do 37 zł. na 1 ha. Jeżeli na poziomej wykresu odcinać liczbę hektarów gospodarstwa, a na pionie odmierzać dwie wielkości, jedną przychodu surowego i drugą samozaopatrzenia, to powstają dwie przecinające się krzywe. Punkt przecięcia odpowiada 10,3 hektarom i wskazuje, że wartość samozaopatrzenia dosięga wartości wszystkich ziemiopłodów dopiero w gospodarstwie większym niż 10,3 ha.

Uwidocznia to załączony wykres, (tabl. I), przy czym na poziomej odcinaliśmy liczby hektarów średnie dla każdego z zespołów zbada-



nych przez Puławy gospodarstw, a mianowicie: 2,45 dla 2 — 3 ha; 4,15 dla 3 — 5 ha; 7,26 dla 5 — 10 ha; 12,15 dla 10 — 15 ha; 20,35 dla 15 — 30 ha i 35,33 dla 30 — 50 ha.

Wydatki gospodarcze łącznie z robocizną, tudzież ubytek zapasów składają się na nakład gospodarczy. Przyjmując za 100 wysokość tego na 1 ha nakładu dla zespołu 2 — 3 ha, a dla następnych zespołów wyliczając nakład w odsetkach pierwszego, otrzymuje się sześć krzywych (tabl. II), wskazujących nakład w zależności od



wielkości gospodarstwa, a dla średniej z tych sześciu otrzymuje się z pomocą przeliczeń równanie:

(Hektary + 1,13) × (Nakład — 28,9) = 255.

Ujawnia ono, że w gospodarstwie bardzo dużym (powyżej kilkuset hektarów) nakład staje się 3,5 raza mniejszym, niż w gospodarstwie 2 — 3 ha, stanowi bowiem tylko 28,9% tego ostatniego. Przyjmując nakład bardzo dużego gospodarstwa za jedność, wyliczamy z równania liczbę jednostek nakładu, podaną w poniższym szeregu:

Hektary	16,5	7,7	3,3	2,45	1,8	1,1
Nakład	1,5	2	3	3,5	4	5

Jeżeli od przychodu surowego odjąć wydatki gospodarcze tak pośrednie (odsetki, czynsze), jak i bezpośrednie wraz z oceną pracy rodziny, tudzież odliczyć 6% tkwiącego w gospodarstwie wkładu zakładowego, to otrzymuje się stratę gospodarza, jako przedsiębiorcy - kapitalisty.

Tę stratę na 1 ha wyobraża wykres, (tabl. III), na którym stratę dla 2 — 3 ha przyrównano 100. Z powiększaniem się gospodarstwa strata pomniejsza się, ale w bardzo różnym stopniu dla czterolecia 1926/30 z jednej strony i dla pięciolecia 1930/35 z drugiej.

Dla pięciolecia strata średnia przebiega według równania:

(Hektary + 0,9) × (Strata — 39) = 205

z którego wynika, że dla bardzo dużego gospodarstwa jest ona 2,6 raza mniejsza, niż dla 2,45 ha, wynosi bowiem 39% tego ostatniego. Przyjmując stratę bardzo dużego gospodarstwa za jedność, wyliczymy (z równania) dla różnych hektarów następującą wielokrotność straty:

Hektary	9,6	4,4	2,45	1,7	0,85
Strata	1,5	2	2,6	3	4

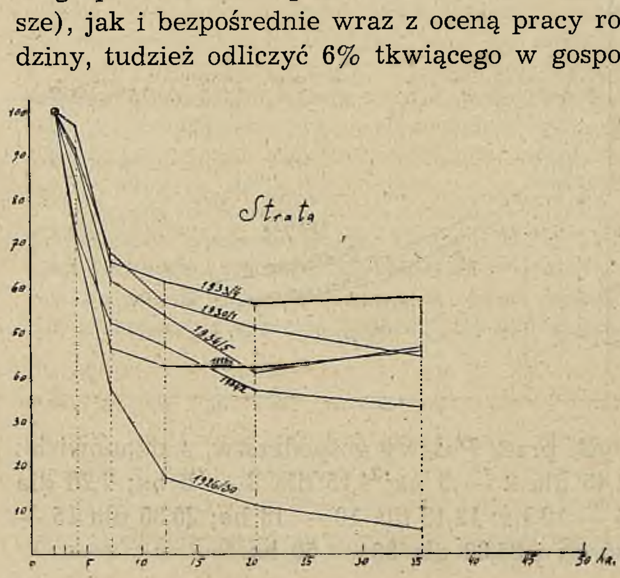
Z dwóch wyżej zestawionych równań wypływa trzecie dla pięciolecia 1930/35:

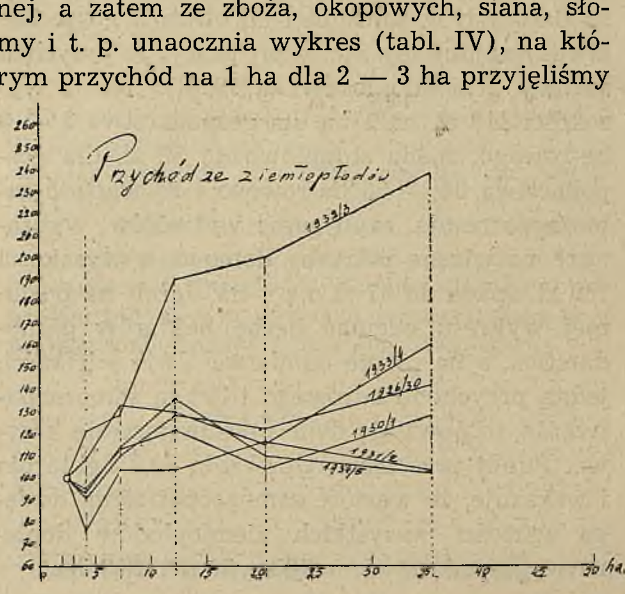
(1080 — Nakład) × (825 + Strata) = 93.000

Wynika z niego, że przy nakładzie równym zeru i strata też równa się zeru, przy nakładzie = 28,9 strata = 39, że przy nakładzie = 100 i strata też równa się 100, ale że następnie strata w stosunku do nakładu rośnie niepomiernie, dosięgając wartości nieskończenie wielkiej dla nakładu 10,8 krotnie zwiększonego. Równanie stwierdza liczbowo pogląd o glebie, że wytężanie jej wypłodności prowadzi do coraz większych strat pieniężnych.

Z dwóch poprzednich równań wiadomo, że wartości ponad 100 odnoszą się do gospodarstw mniejszych od 2,45 ha.

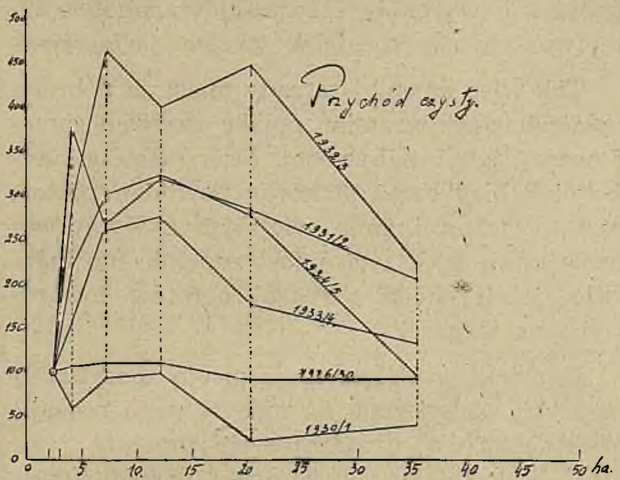
Przychód pieniężny z wytwórczości roślinnej, a zatem ze zboża, okopowych, siana, słomy i t. p. unaocznia wykres (tabl. IV), na którym przychód na 1 ha dla 2 — 3 ha przyjęliśmy





za 100. Z przebiegu krzywych prześwieca wzrastanie przychodu w miarę powiększania się gospodarstwa. Krzywe przebiegają jednak ze skokami i ze zeskokami, oraz rozbieżnie; wypośrodkowywanie z nich średniej, która by usprawiedliwiała głoszenie ujętej liczbą zasady, byłoby rzeczą błędną.

Przychód czysty (tabl. V) otrzymuje się, jeżeli od przychodu surowego odliczyć wydatki



bezpośrednie gospodarcze łącznie z oceną pracy rodziny gospodarskiej. Krzywe, wykreślone według danych „Badań Opłacalności", wykazują niespodziewane załomy, przebiegają bez ciągłości w bardzo różnych poziomach, i nie są do siebie podobne. Wskutek tego nie nadają się do wnioskowania o zależności przychodu czystego od wielkości gospodarstwa. Natomiast wskazują one wraz z innymi krzywymi, że zbadane przez Puławy gospodarstwa były mało współmiernie. Do zespołu bowiem 14 gospodarstw 2 — 3 ha-rowych weszły gospodarstwa same kukurydzane z Małopolski oraz jedno z Kieleckiego, z wysokimi cenami rolniczymi. Do zespołu 58 gospodarstw 3 — 5 ha-rowych weszło 30 (52%) z województw: Śląsk, Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, ale ani jedno z województw: Pomorze, Poznań, Białystok. Natomiast z tych trzech województw o glebie żytniej weszło 14 gospodarstw i z woj. Wilno 2 gospodarstwa, razem 16 (70%) do zespołu 23 gospodarstw 30 — 50 ha, ale nie weszło żadne z województw: Śląsk, Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Kielce.

W zespole 146 gospodarstw 15 — 30 ha znajdują się 74 (51%) gospodarstwa z Pomorza, Wileńskiego, ale zaledwie 14 (9,6%) z poprzednio wymienionych województw.

Obszar w ha	2—3	3- 5	5—10	10—15	15—30	30—50
Gospodarstw:	**)					
Pomorze	—	—	1	6	22	6
Poznań	—	—	3	5	28	6
Białystok	—	—	6	14	13	2
Wilno	—	1	13	6	11	2
Śląsk	1	1	10	6	5	—
Kraków	6	17	16	3	—	—
Lwów	4	5	16	5	2	—
Stanisławów	2	4	7	3	1	—
Tarnopol	—	3	12	6	6	—
Pozostałe	1	27	102	83	58	7
Razem .	14	58	186	137	146	23

Chcąc więc ustanowić zależność dochodu od wielkości gospodarstwa, należałoby uprzednio ustanowić spółczynniki, uwzględniające różną urodzajność gleby, różne ceny wytworów roślinnych, tudzież inne czynniki, by z ich pomocą przeliczać dane „Badań Opłacalności".

Ustanowienie dzielnicowych spółczynników nie sprawiłoby trudności Instytutowi Naukowemu w Puławach.

Zygmunt Klamborowski.

Targi wielkie i targowiska zwierzęce.

Historia targów wielkich jest tak dawna jak dzieje żyjącego w organizacji człowieka. Targi i jarmarki stanowią jedną z popularnych jednak dość prymitywnych form wymiany. Mają za zadanie stworzenie warunków bezpośredniej styczności nabywców ze sprzedawcami i przeznaczonymi na sprzedaż towarami.

Z pozostałych dzieł rzymskich i greckich dowiadujemy się, iż odbywały się zarówno w starożytnej Grecji jak i w Cesarstwie Rzymskim liczne i ożywione targi. Co 10 dni odbywały się w Rzymie targi zwane „nundinae" na które licznie przybywali mieszkańcy wsi celem sprzedaży produktów rolnych i zaopatrywania się w niezbędnie im potrzebne rzeczy.

W wiekach średnich najwięcej sławne i najstarsze targi odbywały się w Europie, we Francji. Od czasu Merowingów w Paryżu i St. Denis, zaś od wieku dwunastego w Szampanii, później zaś w Lugdunie. W Polsce natrafiamy na ślady targów dopiero od XII i XIII wieku. W roku 1135 po raz pierwszy targi występują w Sieradzu, 1145 — w Wyszogrodzie, 1155 — w Czerwińsku, 1185 — w Inowrocławiu, 1237

— w Płocku, 1250 — we Włocławku, oraz 1253 w Poznaniu.

Pierwsze targi w Polsce urządzane były w okresach rocznych. Dopiero kolonizacja niemiecka wprowadza nieznaną dotąd w Polsce instytucję targów tygodniowych. I tak w roku 1212 pierwsze miasto Strzelno otrzymuje przywilej urządzania targów tygodniowych. Od wieku XV powstawały liczne targi na podstawie przywilejów królewskich lub książęcych. Rozwój targów popierały usilnie władze miejskie, w których interesie leżało osiąganie dodatkowych dochodów z ceł i opłat targowych, ponadto targi przyczyniały się do rozwoju miast przez powiększanie obrotów handlowych miejscowego kupiectwa. Wiek XIX przynoszący przemiany gospodarcze powstałe wskutek postępu techniki, przyczynia się do rozwoju targów w miastach, jako ośrodkach dużej konsumcji artykułów żywności.

W Polsce niepodległej kwestia targów wielkich (jarmarków) i targów małych (targów) uregulowana została w r. 1927 w prawie przemysłowym. Targi małe, zwane również targami lub targami tygodniowymi, odbywają się stosownie do potrzeb miejscowej ludności przeważnie w niewielkich od siebie odstępach czasu (co kilka dni), targi wielkie przeważnie w odstępach miesięcznych lub tygodniowych. Targi wielkie odróżniają się od targów małych jedynie rodzajem obrotów. Mianowicie na targach wielkich obroty obejmują, poza wszelkiego rodzaju towarami wolnego obrotu handlowego, między innymi zwierzęta dorosłe, jak bydło rogate i konie. Targi małe mają ograniczone obroty, jeśli chodzi o zwierzęta duże z pozostawieniem jedynie trzody chlewnej, owiec, cieląt i drobiu; inne obroty są niczym nieograniczone. Tak więc targi z bydłem rogatym i końmi są targami wielkimi, bez nich — małymi. Zwykle targi wielkie są dla ludności więcej atrakcyjne i na nich jest większy spęd zwierząt gospodarskich oraz zjazd okolicznej ludności i kupiectwa niż na targach małych, aczkolwiek nie stanowi to reguły.

Zakaz obrotów zwierzętami dużymi na targach małych nie jest prawie nigdzie przestrzegany i aczkolwiek w mniejszych ilościach, zwierzęta gospodarskie jak bydło i konie na nich występują. Przyczyny tego stanu szukać należy w tym, iż duża ilość miejscowości posiada uprawnienia zarówno na targi wielkie jak i małe i wobec tego granice co do rodzaju obrotów z biegiem czasu zacierają się. Sprzyja temu stanowi rzeczy brak wszelkiego zainteresowania się obrotami na targach wielkich i małych władz przemysłowych. W rozwoju historycznym targów spotyka się stale opiekę nad przebiegiem targów ze strony władz miejskich, pełniących kontrolę nad umowami, cenami, wagami oraz jakością towarów. Władze municypalne miały nawet prawo rozstrzygania w krótkiej drodze sporów handlowych; na podstawie wyroków i zwyczajów handlowych wytworzyło się specjalne prawo jarmarczne.

Tak więc dawniej zarządy miast za pobraną opłatę dawały wzamian opiekę zarówno sprzedawcom jak i nabywcom. Dziś niestety, aczkolwiek bieg czasu stanowić powinien postęp, zarządy miast i gmin wiejskich z wyjątkiem może kilku większych miast zupełnie nie ingerują, jeżeli chodzi o rodzaj obrotów towarowych na targach.

Jarmarki w Polsce mają swoją specyficzną egzotykę; spotyka się na nich różnego rodzaju przedsiębiorców urządzających zupełnie jawnie i bezkarnie gry hazardowe, sprzedających „cudowne“ leki, a nawet leczących ludzi, mimo braku wszelkich ku temu kwalifikacyj. Na straganach środki spożywcze częstokroć są zafałszowane, lub nie nadają się do normalnej konsumcji, przeważnie sprzedawane w antysanitarnych warunkach. Na szczególną uwagę zasługuje sprzedaż na straganach przetworów mięsnych. Są to przeważnie wędliny produkowane z mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju. Zarządy miast i gmin nie okazują najmniejszego zainteresowania się tymi zagadnieniami, aczkolwiek jako od gospodarzy na targowiskach należałoby tego wymagać. Co gorsza samorządy sankcjonują istniejące zło przez pobieranie opłat za stoiska od wymienionych rodzajów przedsiębiorców. Na targowiskach zwierzęcych sprawy nie przedstawiają się lepiej — oblegane są one przez przygodnych pośredników, stosujących teror, jako jedną z najwięcej używanych metod handlu, co nie przyczynia się do zachęcenia rolników do sprzedaży zwierząt gospodarskich na targowiskach. Ten stan rzeczy wpływa na rozwielmożnienie się szkodliwego dla rolnictwa handlu domokrążnego.

Aczkolwiek istnieją regulaminy targów wielkich i małych, normujące wiele spraw odnoszących się do obrotów na targach, są one przeważnie nie respektowane zarówno przez uczestników targów, jak i niedostatecznie do-

pilnowane przez same instytucje, które regulaminy uchwalały.

Prawo przemysłowe przewiduje możność ograniczenia obrotów na targach wielkich do określonego rodzaju towaru, jak zboża, wełny, lnu, konopi i tp. Ograniczenia tego jednak prawie nigdzie się spotyka, aczkolwiek znane są tradycyjne targi dzielnicowe, jak np. na świętego Mateusza w Łowiczu na konie, jesienne targi na woły tuczone w Telechanach, w październiku jarmak na kożuchy w Siennicy w powiecie mińsko - mazowieckim oraz w Milatynie Nowym (woj. lwowskie) targi na przędziwo lnu, konopi oraz kłaki.

Ogólna ilość miejscowości, posiadających uprawnienia na targi wielkie, według ankiety Głównego Urzędu Statystycznego obrazuje podana niżej tabela, charakteryzująca również i zagęszczenie miejscowości targowych w Polsce.

Województwa	Ogółem miejscowości targowych	Urządza spędy zwierząt na targach	Posiada osobne targ. zwierz.	Posiada wagi na targowisku
Centralne	505	479	455	116
Wschodnie	237	226	192	62
Zachodnie	283	250	213	43
Południowe	285	273	263	195
Polska	1310	1228	1123	416

Z przytoczonych cyfr przede wszystkim rzuca się w oczy fakt, iż na 1310 miejscowości targowych, spędów zwierzęcych nie urządza 82 miejscowości. W pozostałych 1228 miejscowościach, w których obroty zwierzętami gospodarskimi na targach istnieją — 105 nie posiada targowisk zwierzęcych, z czego wynika, iż obroty zwierzętami wbrew obowiązującym przepisom odbywają się na ulicy, placach lub zajazdach.

Już w wieku XVI Kraków posiadał odrębne targowisko dla zwierząt, położone poza murami miasta. Nasuwa się pytanie dlaczego obecnie aż tyle miejscowości targowiskowych nie posiada targowisk, a istniejące są nieurządzone. Przyczyn tego stanu należy szukać w tym, iż prawo przemysłowe z roku 1927 usankcjonowało prawa nabyte do targów wielkich, a tym samym i stan faktyczny odnośnie do targowisk zwierzęcych. Prawo to nie nakazało dostosowania się do obowiązującego przepisu posiadania własnego i urządzonego targowiska. Ponieważ ustawodawstwo do roku 1927 nie przewidywało dla uzyskania uprawnień na targi wielkie konieczności posiadania targowisk zwierzęcych, przeto wiele miejscowości targowisk tych dotychczas nie posiada.

Jeszcze więcej miejscowości ma targowiska nieurządzone, przedstawiające pod każdym względem prymityw. Ilustracją tego jest statystyka, która wykazuje, że na 1123 targowiskach czynnych, spotykamy zaledwie 416 wag zwierzęcych, co stanowi 37% ogólnej ilości.

Po wejściu w życie prawa przemysłowego sprawa targów wielkich przybrała nieco inny obrót; uprawnienia na udzielenie targów wielkich wydaje wojewoda po zasięgnięciu opinii samorządu gospodarczego, a gminy wiejskie i miejskie, starające się o uprawnienia targowiskowe, winny przedstawić plany targowisk oraz ich regulamin.

Aczkolwiek niewątpliwie postanowienia ustawy stanowiły postęp, jeśli chodzi o celowość powstawania i racjonalnego urządzenia targowisk, to jednak w życiu intencja ustawodawcy była wypaczona. Przede wszystkim brak było jasno sprecyzowanych kryteriów, jakim odpowiadać winna miejscowość, mająca uzyskać uprawnienia na targi wielkie. Te kwestie domagają się nadal szczegółowego opracowania. Chodzić tu będzie o elementy zasadnicze jak: istniejąca sieć miejscowości targowiskowych, częstotliwość targów, warunki komunikacyjne, naturalne ciążenie ludności do miejscowości ubiegającej się o uprawnienia, zagęszczenie hodowli, wielkość obszaru, na które targowisko wywierałoby swój wpływ, charakter gospodarczy targowiska (bierny - konsumcyjny, czynny - eksportowy) i t. p.

Ponieważ o uprawnienia targowiskowe ubiegały się gminy miejskie i wiejskie przeważnie nie ze względów na istotną potrzebę gospodarczą wymiany towarowej i zwierząt, lecz ze względów na chęć powiększenia swoich dochodów z opłat targowiskowych, lub zamiar ożywienia miejscowego handlu, a polityka udzielenia uprawnień była bardzo liberalna i nie kierowała się przesłankami gospodarczymi, przeto wiele targów powstało w miejscowościach zupełnie nieodpowiednich. Nie spełniają one żadnej dodatniej roli w życiu gospodarczym.

Jeśli chodzi o urządzenie targowisk, to aczkolwiek prawo przemysłowe nakazywało przedstawienie odpowiednich planów, niemniej nie było żadnych przepisów stawiających jakiekolwiek wymagania techniczne od targowisk. Sprawę pogarszała jeszcze praktyka władz administracynjych, które plany zatwierdzały, nie interesując się zupełnie, czy dane targowisko

urządzone zostało w myśl zatwierdzonych planów czy też nie. Ponadto, jeśli przy zasięganiu opinii o celowości udzielenia uprawnień na targi wielkie nie było sprzeciwów, Urzędy Wojewódzie z reguły prośby o udzielanie uprawnień uwzględniały. Nic więc dziwnego, że w tego rodzaju warunkach powstała sieć targowisk w wielu wypadkach zupełnie przypadkowa i pozbawiona nieraz gospodarczego sensu, a targowiska przedstawiają prymityw i obraz zaniedbań wielu lat.

Zdawałoby się, że przepis rozporządzenia z roku 1933 w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi, zabraniający samorządom używania wpływów z opłat targowych na inne cele z targowiskiem nie związane, przyczyni się do doprowadzenia ich w krótkim czasie do należytego stanu. Niestety, przepis ten pozostał jedynie na papierze. Dopiero w roku 1936 ukazuje się rozporządzenie w sprawie targowisk, nakazujące doprowadzenie targowisk do należytego stanu w terminie dnia 24. XI.1938 r. pod groźbą zakazania obrotów przez wojewodę lub oddania targowiska w administrację osobom trzecim.

Klauzula ta wydana w prawie przemysłowym z roku 1927 z pewnością przyczyniłaby się do uporządkowania targowisk, natomiast wydana w dziesięć lat później w czasie koniunktury gospodarczej niepomyślnej, narazić może wiele samorządów na poważne trudności. Niemniej jednak dzięki wydaniu tego rozporządzenia wiele targowisk w najbliższej przyszłości zostanie uporządkowanych, a w szczególności zaopatrzonych w wagi, co dla obrotu zwierzętami gospodarskimi ma zasadnicze znaczenie.

Postęp stanowi wydany ostatnio okólnik ministra Przemysłu i Handlu w czerwcu 1937 r., nakazujący władzom administracyjnym przy wydawaniu uprawnień na targi wielkie sprawdzenie urządzeń targowiska, które winno odpowiadać przepisom rozporządzenia o targowiskach. Z chwilą tą kończy się w Polsce okres szkodliwego liberalizmu w dziedzinie udzielania uprawnień na targi wielkie i powstawania prymitywnych targowisk.

Wracając do obecnego stanu targowisk ciekawe jest, iż dopiero przy pracach okręgowych targowiskowych komisyj nadzorczych nad uporządkowaniem targowisk istniejący stan rzeczy uwydatnił się w całej jaskrawości. Stwierdzone mianowicie zostało, iż na skutek zbyt liberalnego udzielania uprawnień na targi wielkie, bądź na skutek przemian gospodarczych i zmian warunków komunikacyjnych, istnieje wiele targowisk zupełnie martwych, na których obroty rocznie zwierzętami gospodarskimi nie dosięgają liczby kilkuset sztuk. Targowiska takie w wymianie gospodarczej nie odgrywają najmniejszej roli dodatniej, a wręcz przeciwnie — ujemną. Dekoncentrują one podaż rolniczą, nie stwarzają rynku w znaczeniu gospodarczym, a ceny płacone na targowiskach dyktowane są przez grupę monopolistów — miejscowych handlarzy. Targowisk tych jest bardzo wiele, od 10—15% ogólnej ilości targowisk w Polsce. Należałoby przyśpieszyć ich procesy likwidacyjne; niestety ustawodawstwo nie stwarza dostatecznych do tego podstaw.

Wysuwany niekiedy argument, że przez zlikwidowanie tych targowisk rolnik będzie musiał ze zwierzętami udawać sie do innych więcej odległych miejscowości, jest o tyle nieistotny, że dla rolnika, który sprzedaje raz lub dwa razy do roku swoje zwierzęta, różnica kilku bądź kilkunastu kilometrów nie odgrywa większej roli, szczególniej w wypadkach, kiedy za sprzedaną sztukę otrzyma lepszą cenę. A jedynie na targowiskach o dużych spędach, gdzie kupcy mają dostateczny wybór towaru, a nadwyżki hodowlane okręgu działalności targowiska są wywożone do innych miejscowości, tworzy się dla rolnika godziwa cena, ukształtowana na podstawie działania praw popytu i podaży. Sprawa ta aczkolwiek związana jest ze zwierzętami rzeźnymi ma swój wpływ również i na zwierzęta hodowlane, które występują na targowiskach.

Tak więc na pytanie, czy w Polsce mamy za dużo czy też za mało targów zwierzęcych, należałoby dać odpowiedź: za dużo małych, prymitywnych, a zbyt mało dużych, należycie urządzonych.

Zbigniew Radzikowski.

Polityka podniesienia zdolności produkcyjnej gleby w Anglii.

Od czasu kiedy minister W. Elliot zapowiedział rewolucję w rolnictwie angielskim upłynęło pięć lat. Aczkolwiek w praktyce nie wszystkie jego nadzieje zostały zrealizowane, aczkolwiek gospodarka planowa wykazała dużo wad, zapowiedzi te nie były pozbawione pewnej słuszności. Jeżeli z jednej strony weźmiemy pod uwagę wiążące zobowiązania wynika-

jące z liberalnych traktatów handlowych, z drugiej zaś względy na potrzeby gospodarcze krajów dominialnych, Anglia bardzo szybko i konsekwentnie przeszła w swej polityce rolniczej od kompletnego liberalizmu do polityki zdecydowanie protekcyjnej. W pierwszej fazie polityka ta szła głównie po linii opracowywania i organizowania poszczególnych działów produkcji rolniczej. — Praca ta będzie kontynuowana nadal i w ten sposób zachowana będzie ciągłość w polityce rolniczej. Zwrócono jednak przy tym uwagę na istnienie szeregu zarządzeń podstawowych i obecnie polityka rolnicza Anglii wchodzi w drugą fazę, którą można by określić jako dążenie do pogłębienia polityki dotychczasowej. Z wielką ostrożnością rozważano sytuację rolnictwa z punktu widzenia potrzeb samego rolnictwa oraz z punktu widzenia obrony narodowej. Według opinii rządu angielskiego skierowanie rolnictwa w obecnej chwili na wojenną produkcję środków żywności, co pociągnęłoby za sobą wprowadzenie całego systemu regulacji i prowadziłoby do zmilitaryzowania społeczeństwa rolniczego, a przy tym byłoby połączone z bardzo poważnymi kosztami, nie jest rozwiązaniem praktycznym. Sytuacja polityczna i gospodarcza również nie jest taką, aby wymagała zastosowania takiego systemu w czasie pokoju. Potrzeby obrony kraju nie usprawiedliwiłyby w czasie pokoju polityki, która pobudziłaby produkcję rolniczą do poziomu tak wysokiego, że kraj znalazłby się w sytuacji sztucznej, która w razie niewystąpienia potrzeby wojennej musiałaby prędzej czy później ulec zlikwidowaniu, narażając kraj na wysokie koszty, rolnikom zaś grożąc podobną dezorganizacją, jaka była następstwem odwołania w r. 1921 The Corn Production Acts.

Z powyższych względów najbardziej właściwą drogą w interesie całego narodu jest kontynuowanie wysiłków zmierzających do poprawienia ogólnej prosperity rolnictwa angielskiego, kładąc szczególny nacisk na pobudzenie wydajności gleby oraz zwiększenie jej zasobów pokarmowych i zdolności produkcyjnej. Polityka rolnicza winna zatem drogą zwiększenia zasobów i właściwości gleby zmierzać do podniesienia zdolności produkcyjnej gleby tak, ażeby w razie koniecznym owa zwiększona zdolność produkcyjna mogła być natychmiast wykorzystana. Jednakowoż z uwagi na to, że w bliskim czasie żadna konieczność wojenna może nie wystąpić, polityka rolnicza musi jednocześnie w założeniu swoim zastosować metody, które byłyby zgodne z ekonomicznymi warunkami rozwoju rolnictwa w okresie pokoju.

Dla przeprowadzenia powyższej polityki zostały przez obecnego ministra rolnictwa W. Morrisona zaproponowane w parlamencie następujące środki działania: udostępnienie rolnikom w szerszej skali wapnowania gleby, nowa pomoc rządu w zakresie drenowania, ulepszenie gospodarki pastwiskowej i akcja zmierzająca do wyplenienia nagminnie występujących chorób zwierzęcych i szkodników roślinnych.

Udostępnienie wapnowania. Jedno z najbardziej poważnych niedomagań gleby w Anglii pochodzi stąd, że rolnicy zarzucili dawną angielską praktykę wapnowania gleby. Na skutek długotrwałej depresji w rolnictwie nie byli oni w stanie ponosić wysokich kosztów wapnowania, co w rezultacie spowodowało nie tylko zmniejszenie żyzności gleby, ale również brak podstawowych elementów dla zdrowego rozwoju roślin i zwierząt. Zwiększenie zastosowania wapna uważane jest za konieczne, a obok tego pożądane jest również zwłaszcza przy uprawie pastwisk zastosowanie większych ilości żużli Thomasa.

Polityka sfer rządowych zmierza do zapewnienia na określoną ilość lat pomocy finansowej ze skarbu państwa dla rolników przy zakupie dla celów nawozowych wapna i tomasyny. Mają być wydane takie zarządzenia, aby pomoc finansowa przy dostawach wapna i tomasyny nie była udzielana za pośrednictwem fabryk i składów, ale bezpośrednio rolnikom. Wysokość tej pomocy została określona w przybliżeniu przy użyciu wapna na 50% kosztów, przy użyciu tomasyny na 25%. Mowa jest tutaj o 50% kosztów wapnowania, nie zaś ceny wapna.

Zarządzenia te mają na celu nie tylko zabezpieczenie gleby w wielu częściach kraju przed wyczerpaniem z podstawowych składników pokarmowych, ale również stworzenie wielkiej rezerwy w zakresie żyzności gleby. Taka rezerwa bardzo cenna w czasie pokoju byłaby w dużym stopniu pomocna, kiedy w razie wojny rolnictwo angielskie będzie musiało sprostać wielkim wymaganiom, jakie mu wówczas ze strony kraju będą postawione. Wysokość pomocy finansowej, jaką rząd gotów jest udzielić ze skarbu państwa na powyższą akcję wapnowania łącznie ze stosowaniem tomasyny obliczona jest w przybliżeniu na Ł. 1.000.000 w stosunku rocznym.

Nowa pomoc przy drenowaniu. Od r. 1930

pomoc rządowa w zakresie drenowania była skoncentrowana głównie w basenach wielkich arterii rzecznych. Trzeba było od tego zacząć, gdyż przedsięwzięcie drenowania bez należytego przystosowania dróg wodnych do odebrania zwiększonych odpływów drenarskich spowodowałoby powodzie i szkody w terenach położonych nad brzegami kanałów odpływowych. Prace wydziałów wodnych w basenach wielkich rzek są już dostatecznie zaawansowane. Rezultaty tych prac były widoczne w czasie ostatniej zimy. Pomimo, że była ona jedną z najbardziej mokrych w pamięci żyjących, powodzie miały miejsce tylko w niektórych okolicach i rozmiary ich były nieznaczne. Obecnie można już przystąpić do naprawy dalej położonych systemów odwodnień. Prowincjonalne wydziały wodne albo też rady hrabstw tam gdzie wydziałów wodnych nie ma, będą mogły korzystać z pomocy rządowej w wysokości 33¹/₃% przyznanej dla zatwierdzonych planów. W okręgach błotnistych ludność dokonała wielkiego wysiłku w czasie wiosennych powodzi. W wielu wypadkach konieczne było przepompowywanie wody do rzeki Ouse, lub też innej z pośród dużych rzek przepływających przez te tereny. W wypadkach, gdy dla zabezpieczenia ludności przed powodzią konieczne będą urządzenia dla przepompowywania wody, pomoc dla wydziałów wodnych ze strony skarbu zostanie zwiększona do 50% kosztów. W Szkocji stawki pomocy skarbowej, udzielanej w ramach planowej akcji drenarskiej administrowanej przez departament Rolnictwa dla Szkocji, zostaną podwyższone. Sfery rządowe liczą, że taka pomoc ze strony skarbu wystarczy, aby co roku można było przeprowadzić poważne prace drenarskie, których koszt wynosiłby ponad Ł. 450.000.

Zarówno akcja wapnowania, jak też pomoc w zakresie drenowania mają na celu w pierwszym rzędzie zwiększenie produkcji zbóż. Dotychczas na zasadzie „Wheat Act" 1932 planową akcją objęta była produkcja pszenicy i z pomocy finansowej rządu w postaci zagwarantowanej ceny minimalnej korzystała określona ilość produkcji, stanowiąca t. zw. „przewidywany zapas". Wynosił on dotychczas 6.000.000 quarters. Ilość ta korzystająca z rządowej gwarancji pod względem ceny zostanie zwiększona do 8.000.000 quarters. Tą drogą rząd pragnie zachęcić rolników do zwiększenia przestrzeni obsiewanej pszenicą. Ze względu na wysoki obecnie poziom cen, przekraczający cenę gwarantowaną, nie pociągnie to natychmiastowych wydatków ze strony skarbu, da jednak gwarancję rolnikom na wypadek, gdyby ceny się załamały. Bardzo ważny jest wniesiony do parlamentu projekt, aby akcją planową, a co za tym idzie pomocą finansową ze strony skarbu objąć prócz pszenicy również produkcję owsa i jęczmienia. Podobnie jak w zakresie pszenicy, akcja ta ma na celu zabezpieczenie producentów na wypadek niskich cen. Ciekawe jest, iż projekt ten przewiduje, że z pomocy finansowej w zakresie owsa lub jęczmienia będą mogli korzystać tylko ci producenci na obszarze Zjednoczonego Królestwa, którzy nie korzystają z pomocy finansowej na podstawie Wheat Act. Cena standartowa owsa została w związku z akcją planową ustalona na 8 sh zą cwt. Narodowy standart areału obsianego owsem i podlegającego pomocy skarbowej zostanie ustalony w najbliższym czasie. Wypłaty będą uskuteczniane producentom za każdy zakwalifikowany akr. Będą one kalkulowane na podstawie, że przeciętne gospodarstwo sprzedaje na rynek około 6 cwt. owsa z każdego obsianego owsem akra. Stosownie do tego wypłata będzie odpowiadać sześciokrotnej różnicy między ceną standartową 8 sh za cwt., a przeciętną za odpowiedni okres ceną rynkową. Jeżeli zakwalifikowana do korzystania z pomocy państwowej przestrzeń obsiewu przekroczyłaby narodowy standart obsiewanego owsem areału, wówczas stawki wypłat byłyby proporcjonalnie zmniejszone. Dla jęczmienia narodowy standart obsianego areału zostanie również obliczony, przy czym projekt przewiduje pomoc ze strony skarbu według tych samych stawek i według takiego samego systemu kalkulacji, jak przy owsie. Przy obecnych dostatecznie wysokich cenach owsa i jęczmienia żadne dopłaty ze strony skarbu nie miałyby miejsca, tym niemniej obliczono, że w wypadku gdyby ceny spadły do najniższego notowanego w ciągu ostatnich lat poziomu zobowiązania skarbu z tytułu akcji planowej w zakresie owsa i jęczmienia nie przekroczyłyby sumy Ł 1.750.000 w stosunku rocznym. W żadnym wypadku wypłata nie może przekroczyć Ł 1.— na jeden akr.

Ulepszenie gospodarki pastwiskowej. W polityce mającej na celu podniesienie wydajności i zdolności produkcyjnej gleby ulepszenie krajowych łąk i pastwisk musi być sprawą o podstawowym znaczeniu. Trawa stanowi jeden z największych zasobów naturalnych Anglii i w

interesie narodowym leży, aby zasób ten mógł być pełniej i korzystniej spożytkowany w czasie pokoju, oraz aby mógł stać się rezerwuarem w razie wojennej potrzeby. Wysoka kultura łąk i pastwisk zależy od szeregu czynników, w pierwszym rzędzie od warunków gleby i klimatu. W długich okresach czasu gleba i klimat są na ogół nie ulegającymi zmianom czynnikami produkcji rolniczej. W Anglii obydwa te czynniki sprzyjają produkcji wysokiej jakości traw. Polityka rządu zmierzająca do tego, aby umożliwić rolnikom powrót do stosowania w szerokim zakresie wapna i tomasyny, jak też prace nad utrzymaniem w odpowiednim stanie gospodarki wodnej mają również na celu stworzenie jak najlepszych warunków glebowych dla uprawy łąk i pastwisk. Ale jest jeszcze inny bardzo ważny czynnik, od którego w dużym stopniu zależy poziom kultury, na którym znajduje się uprawa traw. Czynnikiem tym są warunki ekonomiczne sprzyjające rozwojowi produkcji zwierzęcej. Polityka, która przez urządzenia regulujące dostawy żywca i mięsa na rynek krajowy oraz przez organizację zbytu mleka i produktów mleczarskich stara się popierać ogólną prosperity wytwórczości zwierzęcej, pośrednio przyczynia się również do stworzenia pomyślnych warunków dla wysokiego poziomu kultury łąk i pastwisk. Trawa i siano były dotychczas podstawową paszą dla zwierząt, a przy tym paszą najtańszą. Przeprowadzona w ostatnim czasie przez Milk Board ankieta wykazała, że w warunkach angielskich właściwie zastosowana trawa jest znacznie tańsza od wszelkich innych rodzajów paszy. Ale plony trawy z łąk i pastwisk wahają się w bardzo znacznym stopniu. Obliczono, że jeśli uwzględnić różnice w wartości odżywczej różnych traw, to wartość paszy z najlepszego trwałego pastwiska jest trzykrotnie większa, aniżeli z przeciętnego, a dziesięciokrotnie wyższa niż z pastwisk lichych. W jednym z ostatnich przemówień minister W. Morrison wypowiedział zdanie, że w warunkach angielskich wydajność trawy może być bez nadmiernego wysiłku zwiększona o 15%, co odpowiadałoby powiększeniu przestrzeni łąk i pastwisk o 3.000.000 akrów, albo licząc rocznie trzy akry na krowę dałoby dodatkowej paszy dla 1.000.000 krów. Dane te są w przybliżeniu słuszne, jeżeli weźmiemy pod uwagę przestrzeń łąk i trwałych pastwisk w całym Zjednoczonym Królestwie. Zostały one podane z wyrachowaniem, że osiągnąć te rezultaty będzie mogło samo rolnictwo w swym własnym zakresie, jeśli w odpowiedni sposób do tej sprawy podejdzie. Przy dużym wysiłku i znacznym nakładzie kapitału możliwe jest osiągnięcie znacznie większego wzrostu produkcji traw. Ale zwiększenie wydajności jest tylko jedną stroną ulepszeń w gospodarce łąkowej i pastwiskowej, do jakich zmierza angielska polityka rolnicza. Drugą stroną jest lepsze wykorzystanie siana przez zmniejszenie strat, jakie w wilgotnym klimacie Anglji powstają przy suszeniu siana. Może to być osiągnięte przez zastowanie w szerokiej skali sztucznego suszenia siana. Rozpowszechnienie tej metody pozwoli w opinii angielskich sfer rolniczych poważnie zwiększyć stosowanie siana i zastąpić nim w pewnej mierze zużycie importowanych pasz treściwych, a przy tym spasanie trawy, które dotychczas polegało głównie na korzystaniu z pastwisk, a co za tym idzie sprowadzało się do pewnych sezonów, pozwoli stosować bardziej równomiernie na przestrzeni całego roku.

W dziedzinie suszenia trawy przeprowadzono wiele doświadczeń i obecnie z odżywczego punktu widzenia niema żadnych wątpliwości co do jakości produktu, jaki daje maszyna do suszenia. Wartość pokarmowa sztucznie suszonego siana zbliża go do pasz treściwych, a ponadto produkt ten zawiera kilka ważnych dla zdrowia zwierząt składników. Wprawdzie niejedno doświadczenie dało wyniki ujemne, pozostaje też szereg zagadnień technicznych, ekonomicznych i rolniczych do rozwiązania zanim będzie można powiedzieć, że sprawa sztucznego suszenia siana jest definitywnie opracowana. Nie zraziło to jednak opinii angielskiej, która uznaje, że metoda tych doświadczeń może dać poważne korzyści rolnictwu i krajowi. Jak dotychczas maszyny do suszenia siana były zbyt kosztowne dla przeciętnego rolnika, konieczną przy tym rzeczą było przygotowanie odpowiedniej techniki, przystosowanej do warunków gospodarstwa rolnego. Wystarczyło jednak dowieść, że suszony sztucznie produkt posiada wysoką wartość odżywczą dla bydła, aby tą metodą zainteresować kapitał i rolnictwo. W ubiegłym roku czynnych było 46 suszarni siana i mimo że ubiegłe lato było szczególnie mokre, co znacznie podrażało koszty suszenia, zainteresowanie sztucznie suszonym sianem poważnie wzrosło. Należy się spodziewać, że tego lata czynnych jest więcej aniżeli 100 suszarni. Możliwości w zakresie zwiększenia wydajności łąk i pastwisk, jak też w zakresie sztucznego suszenia

siana są wskazówką, że na drodze ulepszenia gospodarki pastwiskowej może być osiągnięty konkretny postęp, o wybitnym znaczeniu dla angielskiego rolnictwa w obecnej chwili jego rozwoju, jak też na wypadek nieprzewidzianych okoliczności.

Akcja zmierzająca do zwalczania chorób zwierzęcych i szkodników roślinnych. Jedną z głównych przyczyn, które utrudniały pracę zmierzającą do obniżenia kosztów produkcji zwierzęcej, był niezmierny ciężar chorób zwierzęcych. Największe straty powodowane były przez zarazę racic i pyska, która w ubiegłym roku budżetowym szerzyła się z 13 centrów infekcji. Lokalne władze i służba weterynaryjna Ministerstwa Rolnictwa wykonały wielką pracę, zawdzięczając której choroba ta nie stała się w Anglii endemiczną, chociaż miało to miejsce u niektórych kontynentalnych sąsiadów Anglii. Ostatnio występowanie tej choroby na kontynencie wydaje się zmniejszać. Poza tym w dalszym ciągu w silnym stopniu panowały w Anglii gruźlica i zaraźliwe ronienie krów, które niesłychanie nękały bydło i z konieczności podnosiły koszty produkcji. W słabszym stopniu niż w ubiegłych latach występowały świerzb u owiec i zaraza u świń, natomiast w nieznacznym stopniu zwiększyły się wypadki wąglika. Straty przez te choroby powodowane są prawdopodobnie największe ze wszystkich form niszczenia, jakie występują w rolnictwie. Nie mogą one być dłużej tolerowane i dlatego polityka Ministerstwa Rolnictwa zmierza do znacznego rozszerzenia i usprawnienia dotychczasowej akcji weterynaryjnej. W pierwszym rzędzie wysiłki będą skierowane do wyplenienia chorób wśród bydła rogatego. Akcja planowa w tym kierunku będzie wymagała dodatkowych świadczeń ze strony skarbu w wysokości około Ł 600.000 rocznie na przeciąg pierwszych 4-ch lat. Wywoła ona jednak również centralizację publicznej służby weterynaryjnej, skutkiem czego w przeciwieństwie do zwiększonych wydatków skarbowych, wydatki lokalnych władz ulegną zmniejszeniu w przybliżeniu o Ł 170.000 rocznie. Nowa w szerokiej skali akcja planowa dla zwalczania chorób zwierzęcych będzie musiała przejść przez odpowiednie ustawodawstwo, w międzyczasie jednak zostanie uzupełniona „Attested Herds Scheme“ przez wprowadzenie dla Anglii i Walii, podobnie jak to zostało zrobione w Szkocji, dodatkowej pomocy dla właścicieli bydła mlecznego, którzy życzą sobie wyplenienia gruźlicy z ich stad. W zakresie produkcji roślinnej straty powodowane przez choroby i szkodniki były w ostatnim czasie mniejsze, aniżeli to miało miejsce w wytwórczości zwierzęcej, aczkolwiek ułatwienia komunikacyjne między poszczególnymi częściami świata zwiększyły ryzyko sprowadzenia z zagranicy chorób i szkodników. Jednym z najbardziej szkodliwych był chrząszcz Colorado, czyniący spustoszenia w plantacjach ziemniaków. Jednakowoż wydaje się, że wystąpienie tego szkodnika w Tilbury w 1933 r. zostało z powodzeniem pokonane i obecnie Anglia jest prawdopodobnie wolna od tego destrukcyjnego chrząszcza. Tym niemniej producentom ziemniaków jest nadal zalecana czujność, zwłaszcza że rozpościeranie się tego szkodnika na kontynencie trwa w dalszym ciągu.

W opinii rządowej przytoczone powyżej środki polityki rolniczej nie tylko przyczynią się do zwiększenia zdolności produkcyjnej rolnictwa angielskiego na wypadek wojny, ale przez wpływ, jaki powinny wywrzeć na zmniejszenie kosztów produkcji, stworzą zdrowszą i bardziej do warunków ekonomicznych przystosowaną podstawę dla rozwoju rolnictwa w okresie pokoju. Koszty skarbowe związane z przeprowadzeniem tych planów obliczane są w przybliżeniu Ł 3.500.000 rocznie według następującego zestawienia:

Pomoc w zakresie wapnowania i stosowania tomasyny	Ł 1.000.000.—
Pomoc w pracach drenarskich . . .	„ 140.000.—
Zwalczanie chorób zwierzęcych . . .	„ 600.000.—
Subsydiowanie uprawy owsa i jęczmienia	„ 1.750.000.—
Łącznie . . .	Ł 3.490.000.—

Jednakowoż środki powyższe są tylko uzupełnieniem planowej akcji, jaka prowadzona była w zakresie zbytu poszczególnych produktów rolniczych. Planowa akcja zbytu, która dotychczas obejmowała mleko, ziemniaki i bekon, ma być nie tylko kontynuowana nadal, ale rozszerzona na inne produkty. Niejednokrotnie podnoszono, że akcja ta przyczynia się do podrożenia cen podstawowych środków żywności. Wzrost cen miał faktycznie miejsce, ale w granicach niezbędnych, aby produkcja tych środków była opłacalna. Ceny mleka w porównaniu z cenami w r. 1931 wzrosły, ale zwyżka ta została złagodzona niskimi cenami mleka przeznaczonego dla szkół, a masło solone, które jest głównym produktem przerobu mleka, było ostatnio tańsze, aniżeli przed wojną światową. Podobnie ceny

bekonu wprawdzie wzrosły, były jednak stale niższe od poziomu z r. 1930. Zanim został ustanowiony urząd dla planowej organizacji zbytu mleka w wytwórczości mleczarskiej panował chaos, przy czym każdorazowy spadek produkcji wywoływał znaczny wzrost cen mleka na rynku. Podobna sytuacja była na rynku bekonowym, aczkolwiek tutaj ceny były bardziej zależne od podaży ze strony importu. W opinii rządowej istotne znaczenie planowych akcji w zakresie handlu poszczególnymi produktami rolniczymi polega na tym, że pod ich wpływem został osiągnięty większy stopień równowagi, co było wielką korzyścią dla producenta, nie powodując żadnych strat ze strony konsumentów. Korzyści zostały dla rolników osiągnięte głównie przez racjonalną standaryzację oraz ukrócenie spekulacji w zakresie odnośnych produktów. Podnoszono również, że polityka protekcyjna rządu, w szczególności cła importowe na produkty rolnicze powodowała zwyżkę cen tych produktów kosztem konsumenta. Wprawdzie wskaźnik cen płaconych producentom wynosił w maju bieżącego roku 136, to znaczy, że był o 31 punktów powyżej poziomu z maja 1933 r., a minimum płac w rolnictwie wzrosło w tym czasie o 8%, tym niemniej dużo jeszcze potrzeba wysiłków, aby rolnictwo znalazło się w sytuacji tak pomyślnej, w jakiej chcianoby je widzieć. Nie ma przy tym podstaw, aby stwierdzić, że te korzyści rolnictwa połączone były ze stratami ze strony konsumentów. Trzeba bowiem pamiętać, że cła importowe na produkty rolnicze zostały nałożone jako składowa część polityki narodowego protekcjonizmu, który w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do ożywienia produkcji przemysłowej i doprowadził do zmniejszenia liczby bezrobotnych blisko o połowę.

Wysuwany wreszcie argument, że rolnictwo nie ma w Anglii warunków ekonomicznych do swego rozwoju, czego dowodem ma być zmniejszanie się ludności rolniczej, jest również nieistotny, gdyż pomimo zmniejszania się tej ludności produkcja rolnicza wzrosła o 14%.

Inż. St. Skibiński.

Warszawa 21.IX.37.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek owoców.

Cechą charakterystyczną rynków rolniczych jest brak organizacji tak w zakresie produkcji, jak przede wszystkim podaży. Zarówno handel zbożowy, jak zwierzętami rzeźnymi i produktami hodowlanymi znajduje się w rękach pośrednictwa, zupełnie uniezależnionego od producenta. Rolnik pozbawiony jest niemal całkowicie jakiegokolwiek wpływu na kształtowanie się cen. Wynikają stąd rozmaite niezmiernie ujemne konsekwencje, z których nadmierna rozpiętość między ceną, otrzymywaną przez rolnika, a płaconą przez producenta, stała się przysłowiową.

Rynek owoców prawdopodobnie w zakresie braku organizacji produkcji i podaży zajmuje niezaszczytne pierwsze miejsce wśród innych rynków rolniczych. Rolnik produkuje częstokroć nie to, co rynkowi jest potrzebne, sprzedaje w czasie najzupełniej nieodpowiednim. Pomiędzy producentem, a konsumentem działa cały łańcuch pośredników, wobec czego nierzadkie bynajmniej jest zjawisko, że rozpiętość między cenami, o której wyżej była mowa, sięga kilkuset procentów. Jabłka, zwłaszcza odmian bardziej w kraju naszym rozpowszechnionych, jak naprzykład Antonówka, u producenta w hurcie można otrzymać po 5 groszy za 1 kg, wówczas gdy w detalu na rynku miejskim przeciętna cena ich nie spada poniżej 25 — 30 groszy.

Mówiąc przeto o rynku owoców tę ujemną jego właściwość trzeba mieć na uwadze, to znaczy, że ceny rynku wielkomiejskiego nie należy brać za miarę cen płaconych producentowi, gdyż rolnik w cenach tych partycypuje bardzo nikłym odsetkiem.

Produkcję sadowniczą podzielić można na dwa odłamy: na produkcję towaru jesiennego i owocu zimowego. Owoce jesienne przedstawiają towar typowo sezonowy, ponieważ jest

on nietrwały, łatwo ulegający zepsuciu i dlatego musi być natychmiast sprzedany lub w jakikolwiek sposób zużyty. Sądy nasze, zwłaszcza starsze, przepełnione były tymi właśnie odmianami. Sady później zakładane, zwłaszcza po pamiętnej zimie 1928/29 roku, przedstawiają się o tyle lepiej, że odmiany zimowe - późne w nich przeważają. W chwili obecnej mamy oczywiście do czynienia głównie z odmianami jesiennymi. Owocu zimowego widzi się na ogół jeszcze mało.

Jeżeli chodzi o urodzaj tegoroczny, to — ogólnie biorąc — był niezły, a w niektórych okolicach kraju naszego, jak na przykład na Pokuciu, na Wołyniu, na Podolu Małopolskim, na Wileńszczyźnie — zupełnie dobry. Stąd podaż tego owocu jest dość duża, a ceny skutkiem tego niewysokie. Wahają się one nawet na rynku warszawskim w dość dużych granicach, gdyż momentem decydującym w tym zakresie jest sposób zbierania, sortowania i pakowania. Owoc trzęsiony, niesortowany i źle opakowany w zaniedbaniu przy bardzo niskich cenach; natomiast zbierany ręcznie, starannie sortowany i należycie opakowany osiąga ceny bez porównania wyższe, jakkolwiek — należy to podkreślić — dla konsumenta zupełnie dostępne. Owocu tego wszakże jest stosunkowo mało i stąd otrzymuje się nawet wrażenie względnie małej podaży.

Na owocu tym najwięcej zarabiają pośrednicy. Ponieważ jest to owoc powszechnie produkowany, a tani, przeto producent zwykle sprzedaje — częstokroć jeszcze przez jedno ogniwo pośrednictwa — hurtownikowi-finansiście, który z przeciętnym 100%-ym zyskiem odsprzedaje go detaliście. Owoc ten, jako krótkotrwały, szybko przemijający, słabo opłaca przechowywanie w chłodniach. Owoc ten konkurencji towaru zagranicznego, zwłaszcza sprowadzanego za opłatą celną, ze względu na niską cenę, się nie obawia. Rzecz prosta o ile producenci zechcieliby się zrzeszyć i zająć się zbiorem, sortowaniem i pakowaniem owocu, mogliby otrzymywać co najmniej 2 razy wyższe ceny. Tak jak jest obecnie owoc jesienny nie może zapewnić rolnikowi lepszej ceny, zwłaszcza wobec małego jeszcze rozpowszechnienia chociażby komisowej solidnej sprzedaży. Spółdzielczy zbyt owoców stawia dopiero pierwsze kroki.

O owocach zimowych trudno jeszcze w chwili obecnej coś określonego powiedzieć, ponieważ w racjonalnie prowadzonych sadach w październiku rozpocznie się dopiero ich zbiór. Owoce zimowe zebrane przedwcześnie przedstawiają towar pośledniej jakości, a może nawet gorszy od jesiennego, od którego też niewiele różni się ceną. Na zaznaczenie wszakże zasługuje, że ponieważ nie można uskarżać się na przeładowanie rynku owocem jesiennym, przeto można by wnosić, że nasza produkcja sadownicza powoli „przestawia się“ na owoc późny, zimowy. Jest to momentem niewątpliwie dodatnim, gdyż tym właśnie owocem zagranicznego pochodzenia dla braku towaru krajowego były zasypywane nasze rynki, za co płacimy corocznie zagranicy suty haracz.

Na zakończenie parę słów należy powiedzieć o naszych możliwościach eksportowych w zakresie owoców. Skutkiem słabego stosunkowo urodzaju w Anglii, importerzy angielscy za pośrednictwem Instytutu Eksportowego zgłosili się z zamiarem importowania pewnej ilości owoców polskich. Chodziło o jabłka, które używa się na rozmaite przeroby oraz do użytku kuchennego, a więc o owoc jesienny, który do tych celów nadaje się w zupełności. Zwłaszcza Antonówka w tym zakresie jest jabłkiem wręcz niezastąpionym. Po bliższym zbadaniu wszakże sprawy okazało się, że eksport ten zupełnie się nie kalkuluje. Dobre Antonówki kosztują u nas około 20 groszy za 1 kg. Ponieważ koszt przewozu wraz z opakowaniem wynosi około 30 — 35 groszy, przeto cena tych jabłek loco Londyn wyniosłaby około 50 — 55 groszy. Tymczasem ceny londyńskie za owoc „kuchenny“ wahają się w granicach 30 — 60 groszy. W tych warunkach eksport owoców tańszych —, nawet traktowany jako pionierski — dawałby tylko stratę. Jeszcze raz sprawdza się zasada, że na eksport nadaje się taki towar, który może wytrzymać obciążenie kosztami przewozu, a więc wysokiej klasy, droższy.

T. A.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 27 września 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	30.75 (30.50)	29.50 (29.50)	29.25 (29.25)	29.50 (30.00)	30.00 (30.50)	29.25 (28.75)	30.25 (30.25)	(28.50)
„ zbierana	29.75 (29.50)	—	—	29.00 (29.50)	29.25 (29.50)	28.25 (27.75)	29.25 (29.00)	—
Żyto	24.00 (24.00)	22.25 (22.25)	23.00 (23.00)	24.00 (24.00)	24.00 (24.25)	(22.50)	23.75 (23.75)	23.25 (23.75)
Owies	23.00 (23.00)	21.00 (20.75)	21.00 (21.75)	23.00 (22.25)	21.50 (21.00)	21.50 (20.50)	22.50 (22.50)	21.50 (21.00)
Jęczmień browarny	25.50 (25.00)	23.50 (23.50)	22.75 (22.50)	—	(21.00)	23.00	22.50 (22.00)	—
„ kaszany	21.00 (20.50)	20.00 (20.50)	19.75 (19.50)	21.50 (21.00)	(20.00)	19.50 (19.75)	20.00 (19.75)	(19.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	20.51 (20.05)	25.02 (24.50)	22.55 (21.65)	22.85 (23.03)
Żyto	17.28 (16.83)	19.33 (18.58)	—	—
Jęczmień	22.79 (22.79)	14.93 (14.58)	—	—
Owies	11.80 (11.43)	19.53 (18.84)	—	9.85 (9.60)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	30.00 (28.00)	Wyka	—
„ Wiktoria	29.50 (28.00)	Peluszka	—
Łubin niebieski	14.50 (14.75)	Ziemniaki jadalne	—
„ żółty	16.00 (16.25)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	43.00 (43.00)
Rzepak zimowy	57 50 (57.00)	„ „ „ II 30—65% . .	38.00 (38.00)
Rzepik „	53.50 (53.00)	„ „ „ III 65—70% . .	32.00 (32.00)
Rzepik letni	53 50 (53.00)	Mąka żytnia I gat. 0—50% . . .	34.00 (34.00)
Siemię lniane	43.50 (43.00)	„ „ razowa 0—95% . . .	27.00 (27.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	100.00 (100.00)	Otręby pszenne grube . . .	16.50 (17.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	130.00 (130.00)	„ „ średnie . . .	15.50 (16.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	160.00 (160.00)	„ „ miałkie . . .	15.50 (16.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	190.00 (180.00)	Otręby żytnie	15.50 (15.75)
Mak niebieski	80.00 (79.00)	Makuchy lniane	22.00 (23.00)
Seradela	— —	„ rzepakowe	19.50 (20.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Lwów	Wilno
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	83 —101	69 — 75	70 — 80	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	60 — 70	60 - 68	60 - 68	—	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	53 — 55	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	88 —100	67 — 75	70 — 80	—	45 — 50	—
„ II kl.	60 — 65	59 — 66	56 — 62	35 — 40	40 — 45	36 — 45
„ III kl.	55	51 — 58	48 — 52	30 — 35	25 — 30	27 — 36
Cielęta ponad 60 kg.	100 —110	86 — 95	82 — 96	66 — 70	75 — 80	—
„ „ 40 kg. . . .	78 — 96	75 — 85	72 — 80	60 — 65	65 — 70	65 — 80
„ „ 30 kg. . . .	60 — 77	65 — 74	62 — 70	50 — 60	—	—
Owce młode	60	—	64 — 76	—	—	—
„ stare	40	—	50 — 60	—	—	40 — 48
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	143	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	125 —139	156 —165	124 —128	120 —135	100—120	105—115
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	102 —115	126 —139	112 —120	98 —115	90 — 95	95 —105
„ „ 80—110 kg. .	90 —100	110 —125	86 —100	77 —102	—	85 — 95

V. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. Len trzepany Wołożyn 1.570 — 1.610; Miory 1.380 — 1.420 Horodziej 1.790 — 1.830; targaniec moczony 850 — 890.

VI. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe w złotych za 100 kg.: cebula 9,00 — 10,00, II gat. 6.50 — 7.50, chrzan 50,00 — 60,00, II gat. 25.00—35.00, fasola strączkowa 40,00 — 50,00, groch strączkowy 100,00 — 120,00, kapusta biała 6,00 — 7,00, pomidory 17,00 — 20,00, II gat. 7,00 —10,00 szczaw 8,00 — 10,00, szpinak 8.00 — 10,00, ziemniaki 5,00 — 6,00; za 100 pęczków lub sztuk: brukiew 8,00 — 10,00, buraki botwina 5,00 — 7,00, kalafiory 12,00 — 15,00, II gat. 5,00—7,00, III gat. 2,50—3,50, kalarepa 10,00—15,00, kapusta biała 10,00—13,00, II gat. 6,00—8,00, czerwona 10,00—13,00, włoska 10,00 — 13,00, II gat. 5,00 — 7,00, koperek 5,00—7,00, kukurydza 7,00—10,00, marchew 7,00 — 10,00, ogórki 10,00 — 13,00, II gat. 5,00 — 7,00, pietruszka 10,00 — 13,00, rzodkiewka 3,50 — 5,00, sałata 2,50 — 3,50, selery „40,00, — 50,00.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Mączka z krwi w żywieniu krów mlecznych.

Klęska suszy, jaka nawiedziła niemal całą Polskę a w każdym razie znaczną jej połać, wytworzyła w niejednym gospodarstwie warunki trudne do przetrwania, Zwłaszcza, jeśli chodzi o paszę dla bydła na okres zimowy trudności będą duże, nie tylko wskutek niedoboru pasz słomiastych, ale również treściwych. W związku z tym uważam, że nawet drobne uwagi mające na celu przyjście z pomocą takim gospodarstwom przez podawanie sposobów opanowania wytworzonej sytuacji są godne wzmianki. Te okoliczności skłoniły mnie do tego, by podać garść uwag odnośnie żywienia krów mączką z krwi.

Doświadczenia żywieniowe z paszami pochodzenia zwierzęcego, a więc mączką mięsną i mączką z krwi, zapoczątkowałem jeszcze w roku 1928 w Mużyłowie. Wyniki tych doświadczeń podałem w I tomie Sprawozdań z Doświadczeń Zootechnicznych, wydanym przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne.

Z kolei kontynuowałem te doświadczenia w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Świsłoczy.

Rezultaty otrzymane były zupełnie w wynikach zgodne i wykazały, że mączką mięsną, podobnie jak mączką z krwi, z powodzeniem można zastąpić część karmy treściwej w żywieniu krów mlecznych. Przy próbach z mączką mięsną ustalono, że w racji dziennej można dojść zupełnie śmiało do spasania 0,50 kg tej paszy na dzień i sztukę. Przy próbach wykonanych z mączką z krwi i mączką mięsną, otrzymaną z mięsa końskiego, rezultaty otrzymano analogiczne. Praktycznie rzecz biorąc, za najodpowiedniejszą dawkę w paszach treściwych uważałbym domieszkę 15% mączki z krwi niezależnie od składu mieszanki treściwej. Domieszka taka nie powoduje złego wyjadania pasz treściwych, co przy jej zwiększeniu nie zawsze, ale dosyć często u niektórych krów obserwowano.

Jest mi wiadomo, że w oborach Poleskiego Związku Hodowców dochodzono do większej procentowej domieszki mączki z krwi w mieszankach, osobiście jednak obawiałbym się tego ze względu na obserwowane zbyt często przesycenia krów tą paszą, na skutek czego musiano przez pewien okres zaprzestać karmienia mączką z krwi.

Stosunkowo największe trudności, jakie w żywieniu krów mączką z krwi się napotyka, to przyzwyczajenie zwierząt z samego początku do jej wyjadania. Z pośród rozlicznych prób, jakie w tym kierunku wykonano, za najlepszy sposób uważać należy skrapianie żłobów wodnym roztworem mączki mięsnej na kilka dni naprzód, zanim się ją wprowadzi do mieszanki. W ten sposób przyzwyczajone do zapachu mączki krowy nie ragują już potem zupełnie na jej obecność w mieszance.

Przy tym sposobie unika się marnowania całej mieszanki treściwej, co ma wówczas miejsce, gdy usiłujemy ją skarmiać bez uprzedniego przygotowania krów do zapachu suszonej krwi.

Poza tym, ekonomicznie ważnym czynnikiem, wyzyskujemy jeszcze jeden, a mianowicie, że nie otrzymuje się spadku mleka na skutek niewyjadania mieszanki treściwej.

Inny sposób, który też dawał dobre rezultaty, to mała (1:500) domieszka ziarnek anyżu do mieszanki treściwej z mączką z krwi, lub lekkie skropienie spirytusowym roztworem olejku anyżowego mieszaniny pasz treściwych przed ich ostatecznym dokładnym wymieszaniem.

Z ogólnych uwag, jakie się jeszcze nasuwają, należy wspomnieć o tym, że mączka z krwi bardzo często posiada duże ilości włosia świńskiego, które trzeba koniecznie oddzielić przed dodaniem mączki do pasz treściwych, a to dlatego, że obecność szczeciny zmniejsza wydatnie chęć wyjadania mieszanki przez krowy.

Oddzielenie to osiągnąć łatwo przez kilkakrotne przesianie mączki przez sito.

Pewien stały kłopot sprawia przechowywanie mączki mięsnej. Na skutek dużej hygroskopijności trudno ją utrzymać w stanie komplet-

nie suchym, a w razie gdy wilgotność jej trwa dłużej psuje się ona szybko.

Najlepsze rezultaty w przechowywaniu otrzymano przez dodawanie tłuczonego węgla drzewnego w ilości 10% objętości mączki. W ten sposób konserwowana mączka utrzymuje się bardzo długo w stanie suchym, nie zbija się w grudy, nie parzy się i traci do pewnego stopnia na zapachu. Nota bene, — przy obliczaniu wartości odżywczej mączki z domieszką węgla drzewnego nie należy zapominać o tym, jaką ilość wagowo dodało się węgla na ogólną ilość mączki.

Jeżeli chodzi o wartość odżywczą mączki z krwi, to zależy ona przede wszystkim od sposobu suszenia.

Mączka z krwi suszona w niskiej temperaturze (50 — 65° C) ma wartość bardzo wysoką ze względu na strawność, która wynosi wówczas ponad 90% dla białka, a dla ciał bezazotowych nawet 100%. Złe suszenie obniża znacznie strawność nierzadko do 70% i niżej. Wspominam o tym z tej racji, by nie wracać do tego tematu przy omawianiu przygotowania mączki z krwi domowym sposobem, o czym w dalszej części będzie mowa.

Dla orientacji odnośnie wartości odżywczej mączki z krwi podaję poniżej kilka analiz, jakie były dla mnie dostępne:

wówczas koszt 1 kg białka wyniesie 42,6 groszy.

W porównaniu z białkiem jednego z najtaniej kalkulujących się obecnie makuchów to jest sojowego (395 g białka str. w 1 kg) przy cenie 100 kg z dostawą zł. 28 — koszt 1 kg białka strawnego w tym makuchu wyniesie 70,88 groszy.

W porównaniu z najtańszym makuchem krajowym to jest rzepakowym koszt jednego kg białka strawnego w mączce z krwi będzie tańszy przeszło o połowę.

Przyjmując bowiem koszt 100 kg makuchu rzepakowego wraz z dostawą na zł. 21,50, 1 kg białka strawnego w tej paszy będzie kosztował 85,31 groszy.

Poniżej podaję normy żywienia zimowego krów mlecznych takie, jakie uważałbym w przybliżeniu za właściwe przy uwzględnieniu braku koniczyny, skąpej ilości buraków, a dobrego, jak to ma miejsce w tym roku, urodzaju ziemniaków.

Za podstawę przyjmuję normę dla sztuk o 500 kg żywej wagi o produkcji podstawowej 5 kg mleka, licząc na 1 kg mleka po 4% tłuszczu, 56 gramów białka strawnego i 0,384 jednostki karmowej.

W paszę produkcyjną wprowadziłem ziem-

Rodzaj mączki	Strawne składniki			Jednostki karmowe	Na 1 jednostkę kg. mączki	Składniki mineralne		
	Białko strawne	Tłuszcz	Wyciągowe			Cl	Ca 0	P_2O_5
wg Malarskiego, mączka z Chodorowa	75,0	0,3	—	144	0,69	1,26	0,035	0,19
wg Malarskiego średnia . .	58,2	0,24	—	112	0,89	1,26	0,035	0,19
N. Hansson	76,0	0,20	—	153	0,65	—	—	—
Mączka z Przetwórni Mięsnej .	77,12	0,14						
w Wołkowysku	77,69	0,15	—	156	0,63	—	—	—

Białko mączki z krwi kalkuluje się niezwykle tanio w porównaniu z innymi paszami treściwymi. Jeśli bowiem przyjmiemy koszt mączki na zł. 32 za 100 kg (wraz z kosztami dostawy) przy zawartości białka strawnego 75%,

niaki jako wyrównanie skąpej ilości węglowodanów w mieszance treściwej o wysokiej zawartości białka.

Pasza podstawowa przedstawiałaby się zatem następująco:

Rodzaj paszy	kg	Sucha masa kg	Białko strawne g	Jednostek karm.
Siano z koniczyny	2,50	2,075	105	1,02
Słoma jara	5,00	4,250	50	1,27
Buraki pastewne	12,00	1,440	48	1,34
Mieszanka treściwa	1,66	1,490	417	1,57

Skład mieszanki treściwej z mączką z krwi przedstawiałby się następująco:

Rodzaj paszy	dkg	Białko strawne g.	Jednostek karm.
Otręby pszenne	49	44	0,299
Makuch lniany	15	32	0,178
„ rzepakowy	12	30	0,135
„ sojowy	6	22	0,073
„ słonecznikowy	3	8	0,032
Mączka z krwi	15	114	0,230

Przy takim składzie mieszanki treściwej jeden jej kilogram będzie zawierał 251 g białka strawnego i 0.947 jednostki karmowej.

Jak już wyżej wspomniałem ze względu na wysoką wartość białkową mieszanki treściwej, co nie jest na ogół pożądane, wprowadzić należy do paszy produkcyjnej ziemniaki.

Przy takiej kombinacji, licząc zapotrzebowanie na 1 kg mleka w myśl uprzednio wskazanej normy, pasza produkcyjna na 1 kg mleka składać się będzie z 0,203 kg (praktycznie 20 dkg) mieszanki tresciwej i z 0,75 kg ziemniaków.

Koszt jednego kg mieszanki treściwej wyniesie w przybliżeniu 22,5 gr.

Koszt wyprodukowania 1 kg mleka ponad podstawowe 5 kg produkcji wyniesie w ten sposób w przybliżeniu 6,90 grosza, czyli okrągło 7 groszy, licząc ziemniaki po zł. 3,20 za 100 kg.

Ogólny koszt żywienia krowy o wadze 500 kg i produkcji 15 kg mleka wyniesie zatem w przybliżeniu zł. 1,90, licząc 100 kg koniczyny po zł. 12, — 100 kg słomy po zł. 5, — 100 kg buraków po zł. 2,70.

Kalkulacja żywienia — jak w ogóle obecnie przy wysokiej cenie pasz a niskiej cenie mleka — będzie jeszcze niezbyt szczególna.

W każdym razie w/g mych bardzo wielu obliczeń, jakie w tej mierze przeprowadziłem, koszt takiego żywienia jest stosunkowo najmniejszy, jeśli się przyjmie, że za jednostkę tłuszczu w mleku otrzymamy 3,2 grosza, a za 1 litr mleka chudego 2,5 grosza. Przychód za mleko wyniesie wówczas około zł. 2,295 dziennie.

Za podstawę kalkulacji brałem cenę mleka, płaconą przez miejscową mleczarnię, zaś ceny pasz według istotnie płaconych na miejscu.

Zaznaczyć muszę, że mimo układania szeregu norm żywieniowych mając ciągle na uwadze niedostatek pasz słomiastych i treściwych, bez dodatku mączki z krwi lub mączki mięsnej nie można było ułożyć normy takiej, która by zapewniała chociażby minimalną opłacalność żywienia.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na możliwości wykorzystania marnujących się ogromnych ilości krwi w mniejszych rzeźniach miejskich, które w większości wypadków krew wyrzucają do dołów względnie do nawozu, względnie sprzedają po niskiej cenie nielicznym zresztą fabrykom dykt.

Urządzenie suszarki do krwi jest niezwykle proste i tanie, przy czym korzyści gospodarcze są olbrzymie.

Podam tutaj na zakończenie, jak taką suszarkę do suszenia krwi urządziłem w Zootechniczym Zakładzie Doświadczalnym w Świsłoczy.

Miasteczko Świsłocz posiada rzeźnię miejską, która przeciętnie bije około 30 sztuk bydła tygodniowo w przeliczeniu na sztuki dorosłe. Ilość krwi uzyskiwanej tygodniowo w przeliczeniu na suchą mączkę z krwi wynosi 54 kg przeciętnie. Całą ilość krwi zakupił w tej rzeźni Zakład za zł. 300 rocznie, czyli koszt 100 kg mączki z krwi wynosi bez kosztów suszenia około 10 zł.

Koszt suszenia, to znaczy opał, robocizna, dowóz krwi i jej zebranie, wynosi przeciętnie 4,70 zł. na 100 kg mączki.

Razem przeto koszt 100 kg mączki wynosi w przybliżeniu 15 zł.

Suszenie krwi odbywa się w sposób następujący: świeżą krew podgrzewa się w bańkach względnie w wiadrach, doprowadzając ją do zupełnego skrzepnięcia. Podgrzewanie takie może się odbywać w gęstym worku w zwyczajnym parniku do kartofli. Po odcedzeniu wody krew wsypuje się do suszarki, która zbudowana jest w formie pieca przy parniku na następujących zasadach: ogrzewanie suszarki odbywa się równocześnie z parowaniem kartofli dla inwentarza w ten sposób, że wylot paleniska parnikowego wprowadzony jest w piec suszarki, przez co nagrzane powietrze nagrzewa komorę suszarni.

Cała suszarka ma kształt niskiego kwadra-

towego pieca, w który wbudowany jest z grubej dwumilimetrowej blachy żelaznej cylinder o średnicy 60 cm i wysokości 1 m. Cylinder ten ułożony jest leżąco, a wewnątrz niego na osi opierającej się na zwykłych panewkach i obracanej korbą, umieszczone są mieszadła w kształcie skrzydeł wiatraka wialni, względnie młynka do czyszczenia zboża.

Żelazne skrzydła wiatraka, spełniające w tym wypadku rolę mieszadeł, winny być tak na osi umieszczone, by ich zakończenia niemal dotykały ścian cylindra. Kształt poszczególnych mieszadeł przypomina literę „S". Umieszcza się je na osi nie w jednej płaszczyźnie, tylko w ten sposób, by linia ich zakończeń wewnątrz cylindra tworzyła lekką spiralę.

Szerokość łopatek tych mieszadeł żelaznych wynosić winna około 10 cm. Przy pokręcaniu korbą cała powierzchnia bocznicy walca jest objęta powierzchniami trącymi mieszadeł.

Walec żelazny obłożony jest dookoła cienką warstwą cegły ogniotrwałej tak, by płomień paleniska nie działał bezpośrednio na ściany cylindra. Bez obłożenia cylindra warstwą cegły, mączka z krwi łatwo ulega przypalaniu, na skutek czego otrzymujemy mączkę mało wartościową o niskim procencie strawności białka.

Cylinder suszący posiada dwa otwory, zamykane za pomocą klap żelaznych na zawiasach, jeden u góry do wsypywania krwi, drugi u dołu do wysypywania mączki. Wspomniane otwory mają kształt odcinka koła, przy czym dolny służący do opróżniania cylindra, musi być szczelnie zamykany, zamykanie zaś górnego nie powinno być szczelne ze względu na umożliwienie ujścia parze z wewnątrz cylindra.

Piec suszarni powinien mieć również palenisko niezależnie od parnika, by w razie, gdy ziemniaków się nie paruje, można było dokonywać suszenia.

Koszt zbudowania takiej suszarki wynosi około 70 zł., co zamortyzuje się już po wysuszeniu kilkuset kg mączki. Przygotowanie krwi tym sposobem daje prócz znacznej ekonomicznej korzyści i tę jeszcze, że susząc zawsze krew świeżą, otrzymujemy paszę niemal bez zapachu, chętnie wyjadaną przez inwentarz, a więc nie przysparzającą kłopotu, z jakim spotykamy się wówczas, gdy skarmia się mączkę cuchnącą zgnilizną.

Mam wrażenie, że Zootechniczny Zakład w Świsłoczy znajdzie niejednego naśladowcę, który zechce sobie w ten sposób przyjść z pomocą w ciężkim jak obecnie roku klęskowym.

Dr. Mieczysław Czaja.

Świsłocz, wrzesień 1937.

Ziemniaki i mączka z krwi przy żywieniu trzody chlewnej na bekony.

Żywienie trzody chlewnej na bekony jest jednym z najbardziej zawiłych i trudnych zagadnień, wymaga bowiem znajomości pasz oraz ich wpływu na jakość produktu rzeźnego, a prócz tego wymaga dużej uwagi, umiejętności, staranności i doświadczenia.

Najmniejsze uchybienia w żywieniu pociągają za sobą uzyskanie niewłaściwego lub wprost wadliwego surowca, zapłata za który jest znacznie niższa niż za produkt bez wad, co przekreśla często opłacalność żywienia na bekony. Toteż na ostatnim zjeździe inspektorów hodowli trzody chlewnej w Gdyni zapadło postanowienie zwrócenia jak największej uwagi na żywienie.

Zwracaliśmy w swoim czasie uwagę na liczne wady produktu rzeźnego i na przyczyny, które powodują otrzymanie niewłaściwego materiału bekonowego. Przyczyn tych jest wiele, najgłębsza zaś tkwi w nieprawidłowym żywieniu.

Latem przy nadmiernym stosowaniu pasz zielonych i braku pasz bogatych w węglowodany bardzo częstym zjawiskiem jest miękka lub chuda słonina. Zimą przy stosowaniu ziemniaków, które zawierają minimalne ilości białka, popełnia się często ten błąd, że skarmia się ziemniaki w nadmiernych ilościach, bez należytego uzupełnienia norm i dawek w brakujące białko, na skutek czego przyrost żywej wagi składa się głównie ze słoniny i tłuszczu, a więc do fabryk dostarczane są masowo sztuki przetłuszczone.

Ziemniakom zawdzięczamy dodatni wpływ na konsystencję słoniny, delikatność mięsa i ogólny smak produktu rzeźnego, doceniany

przez konsumenta zagranicznego. Ale ziemniaki, stosowane w nadmiernych ilościach i w niewłaściwej kombinacji pasz, powodują również jedną z poważniejszych wad naszego produktu bekonowego, a mianowicie nadmierne pogrubienie słoniny grzbietowej i często ogólne przetłuszczenie, co z drugiej strony psuje jakość i markę naszego bekonu.

Przy skarmianiu ziemniaków w większych ilościach konieczne jest równoczesne stosowanie pasz o dużej zawartości białka, przy czym najlepiej nadają się mączka z krwi, mączka mięsna, a poza tym ziarno roślin motylkowych — łubin, groch, bobik, peluszka i wyka. Ziarno zbóż lub otręby, które najczęściej są stosowane przy żywieniu świń na bekony, nie są w stanie pokryć zapotrzebowania białka przy spasaniu większych ilości ziemniaków.

Rozpoczyna się okres sprzętu i stosowania ziemniaków, które dobrze obrodziły i będą prawdopodobnie podstawową paszą przy żywieniu świń na bekony. Na czasie więc będzie przypomnieć o doświadczeniach, w których przy najwyższych nawet ilościach ziemniaków, jakie w stanie są zjadać świnie w wieku bekonowym, osiągnięto zupełnie dobry produkt rzeźny dzięki stosowaniu pasz wysokobiałkowych.

Doświadczenia te wykonano na większej ilości grup i w wielu kombinacjach, przy czym ziemniaki skarmiano w ilościach 82 — 75 — 67 — 50 — 41 — 34 — 16 — 8% całej racji karmowej w obecności mleka i zboża lub też bez tych pasz.

We wszystkich wypadkach żywienia obok ziemniaków stosowano mączkę z krwi, dawki której wahały się w granicach od 30 g do 380 g na dobę i sztukę. (Sprawozdanie z doświadczeń zootechnicznych za 1930 — 1932 r. P.T.Z.).

Niżej podajemy trzy bardziej typowe przykłady żywienia, z których najbardziej ciekawy jest pierwszy, gdzie skarmiano same tylko parowane ziemniaki z dodatkiem mączki z krwi i soli mineralnych.

Minimalna dawka ziemniaków w tym wypadku na początku żywienia wynosiła 2 kg, maksymalna zaś, pod koniec żywienia na bekon, wzrastała do 10 kg na dobę i sztukę. Dawkę mączki z krwi zwiększano stopniowo ze 100 do 380 g na sztukę.

Na początku żywienia prosięta nie były w stanie zjadać dwukilogramowej dawki ziemniaków, mączka z krwi również nie służyła zbyt dobrze, ponieważ prosięta nie były przyzwyczajone do tych pasz; po paru jednak tygodniach wysokie dawki ziemniaków i mączki zostały opanowane i prosięta znosiły je zupełnie dobrze bez zaburzeń w trawieniu.

Przy takim rodzaju żywienia samymi ziemniakami i mączką z krwi wagę bekonową osiągnięto stosunkowo w późnym okresie czasu (217,3 dni), przyrosty dzienne były niskie (465 g), zużycie jednostek na 1 kg przyrostu żywej wagi zwiększone (4,5 jednostek karmowych), ale wszystkie prawie sztuki zostały zaliczone do klasy I lub II. Widzimy więc, że zupełnie dobra jakość produktu rzeźnego oraz niskie koszty żywienia przemawiają za możnością stosowania tego sposobu żywienia w praktyce, jeżeli jest nadmiar ziemniaków i zależy na skarmianiu największej ich ilości.

Z powyższego przykadu żywienia wynika, że ziemniaki można skarmiać nawet w bardzo wygórowanych dawkach oraz ilościach (do 10 q na sztukę) bez ujemnego wpływu na jakość produktu bekonowego, lecz pod warunkiem, że normy żywienia i pasza zadawana zostaną zaopatrzone w dostateczną ilość białka strawnego, co uskutecznić można tylko przy użyciu wysokobiałkowych pasz zwierzęcego pochodzenia.

W praktyce żywienie należy rozpoczynać od mniejszych dawek ziemniaków i mączki z krwi, przyzwyczajając prosięta do tych pasz stopniowo i zawczasu, ażeby uniknąć zaburzeń w trawieniu i zatrzymania we wzroście.

W drugim przykładzie podajemy bardziej umiarkowany i racjonalny oraz bardziej korzystny pod względem uzyskania produktu bekonowego (wszystkie prawie sztuki I klasy), ale oczywiście nieco droższy sposób żywienia. W wypadku tym skarmiano ziemniaki, mączkę z krwi, mleko odtłuszczone i zboże w umiarkowanych dawkach.

Ziemniaki spasano rozpoczynając od 1 kg i kończąc na 5 kg na dobę i sztukę, dawka mączki z krwi wynosiła od 30 do 200 g, zboża zadawano 0,3 kg do 1,5 kg w miarę wzrostu żywej wagi prosiąt, dawka zaś mleka chudego na początku żywienia wynosiła 2 kg, po czym w połowie żywienia wzrosła do 3,5 kg, a pod koniec żywienia obniżono ją znów do 2 kg na dobę i sztukę. Dawki te prosięta znosiły bardzo dobrze, bez najmniejszych zaburzeń w trawieniu i zatrzymania we wzroście, toteż wagę bekonową osiągnęły one w normalnym wieku (187 dni), przy przyrostach dziennych 550 g i zużyciu 3,9 jednostek karmowych na 1

kg przyrostu żywej wagi. Produkt rzeźny przy tym uzyskano bardzo dobry, gdyż wszystkie prawie sztuki zostały zaliczone do klasy pierwszej. Koszty żywienia były wprawdzie nieco większe, ale przynależność sztuk do klasy najwyższej oraz dodatek za jakość, do którego klasa I i II upoważnia, podnosi w znacznym stopniu kalkulację tego żywienia.

W trzecim przykładzie żywienia skarmiano ziemniaki, mączkę z krwi i mleko w mniejszych dawkach, zwiększono natomiast ilość zadawanego zboża. Dawka dzienna mleka chudego wynosiła na początku 1,0 kg, w połowie żywienia 1,5 kg i pod koniec żywienia 0,5 kg, dawka ziemniaków nie przekraczała 1,5 kg na dobę i sztukę, a ilość mączki z krwi wynosiła 30 — 170 g; natomiast mieszankę zbożową spasano w ilościach dochodzących do 3 kg na sztukę.

W ostatnim wypadku uzyskano bardzo dobry wynik żywienia, wysokie przyrosty dzienne (600 g) i dobre wykorzystanie karmy (3 — 6 jednostek karmowych na 1 kg przyrostu żywej wagi) oraz bardzo dobry produkt rzeźny, jędrną słoninę, większą ilość sztuk klasy pierwszej; koszty żywienia były jednak znacznie większe, jak to widać z niżej załączonej tablicy, która zawiera przeciętne dane o wynikach żywienia, klasyfikacji i jakości produktu rzeźnego dla wszystkich trzech grup doświadczalnych.

produkt rzeźny. Przedłużenie okresu żywienia wobec niezbyt wygórowanych kosztów robocizny u nas należy uważać za zło mniejszej wagi.

Umiarkowane dawki ziemniaków oraz bardziej urozmaicone i racjonalne żywienie wpływają na skrócenie okresu żywienia, zwiększenie przyrostów dziennych i uzyskanie wyższej klasy produktu rzeźnego. Koszty żywienia przy tym są cokolwiek wyższe, ale bekon wysokiej klasy i dodatek za jakość produktu rzeźnego wyrównują kalkulację żywienia.

W trzecim wypadku żywienia wybitnie zbożowego przy małych dawkach pozostałych pasz uzyskano wysokie przyrosty dzienne i wykorzystanie karmy oraz dobry produkt rzeźny, ale koszty żywienia były przy tym znacznie wyższe.

Wyżej przytoczone sposoby żywienia mogą być stosowane w praktyce z pewnymi zmianami w zależności od zapasu oraz ceny ziemniaków i pasz zbożowych.

W sprawozdaniu z doświadczeń zootechnicznych za lata 1930 — 1932 omówiona jest kwestia skarmiania ziemniaków z mączką z krwi i ziarnem roślin motylkowych — łubinem i bobikiem, gdzie zainteresowani znajdą bardziej szczegółowe i obszerne dane, dotyczące tego zagadnienia.

Przy stosowaniu ziemniaków i mączki z krwi należy zwrócić uwagę na następujące momenty:

Przykład żywienia	Ilość sztuk	Wiek dni przy rozpoczęciu doświadczenia	Wiek dni przy 85 kg. żywej wagi	Przeciętny dzienny przyrost g	Zużycie jednostek na 1 kg. przyrostu	Zużycie pasz w kg.				Koszty żywienia 1-ej sztuki w zł. *)	Przeciętna grubość słoniny grzbietowej	Punktów			Ilość sztuk w poszczególnych klasach		
						ziemniaki	mączka z krwi	mleko chude	zboże			Jakość mięsa	Jędrność słoniny	Rozmieszczenie słoniny	I	II	III
I	8	75,5	217,3	465	4,5	950,0	40,0	—	—	41,3	3,86	13	12,7	13	4	3	1
II	6	67,0	187,0	550	3,9	335,0	10,0	448,0	94,0	45,5	3,48	13	12,6	13	5	1	—
III	8	83,5	194,5	600	3,6	130,0	12,8	165,0	198,0	52,5	3,77	13	13,0	13	5	3	—

Z danych tych widzimy, że przez zastosowanie mączki z krwi, która zawiera 760 g czystego strawnego białka, umożliwia się skarmianie bardzo dużych ilości ziemniaków bez dodatku żadnych innych pasz oprócz soli mineralnych i że nawet przy tak jednostronnym żywieniu można uzyskać zupełnie dobry

*) Koszty żywienia obliczono na podstawie następujących cen: ziemniaki — 3 zł. za 1 q, mączka z krwi — 32 zł., zboże — 20 zł. za 1 q, mleko odtłuszczone — 3 gr za litr.

Żywienie rozpoczynać należy, zaczynając od najmniejszych dawek ziemniaków i mączki z krwi, zwiększając je stopniowo i powoli w miarę wzrostu prosiąt. Prosięta, przeznaczone do żywienia na bekony ziemniakami z mączką, należy przywyczajać do tych pasz zawczasu, poczynając od okresu, gdy prosięta są jeszcze pod maciorą. Przy zakupie mączki z krwi zwracać baczną uwagę, ażeby mączka była świeżo i dokładnie wysuszona lub powtórnie przerobiona, nie spleśniała i nie zbita w większe kawałki. Mączka nadpsuta może być powodem

zaburzeń w trawieniu i nawet zatrucia świń. Przy niedbałej przeróbce, przechowywaniu i opakowaniu mączki w fabrykach i suszarniach, wysokowartościowa i cenna ta pasza może być źródłem chorób zakaźnych i powodem wielkich strat w hodowli trzody chlewnej.

Korzystając z pobytu w rzeźni bekonowej oraz uprzejmości administracji przetwórni mięsnej, ułożyliśmy i podajemy niżej zestawienie oraz charakterystykę bekoniaków, dostarczonych przez udziałowców w drugiej połowie sierpnia b. r.

W a d a	Chuda lub miękka słonina	Tłuste lub przetłuszczone	Uszkodzone, ubite lub przekrwione	Split.	Lekkie lub za ciężkie	Gruźliczne	Razem poza klasą	Zaliczono do klasy	OGÓŁEM
Sztuk	219	39	18	4	49	20	349	220	569
% od ogólnej ilości sztuk	38.48	6.85	3.16	0.70	8.61	3.51	61.31	38.66	100
% od ogólnej ilości sztuk poza klasą	62.46	11.17	5.15	1.14	14.04	5.72	100	—	—

Z danych tych widzimy, że przeszło 60% dostarczonych przez udziałowców świń zakwalifikowano poza klasą z powodu różnych wad. Najliczniej, bo 38,5% ze wszystkich i 62,5% ze sztuk traktowanych poza klasą, występują świnie o chudej lub miękkiej słoninie. Drugie miejsce zajmują sztuki o niewłaściwej wadze to jest lekkie lub za ciężkie. Niezbyt liczną grupę w tym okresie czasu stanowią bekoniaki tłuste i przetłuszczone, jak również sztuki przekrwione, uszkodzone i gruźliczne.

Nasilenie szuk o miękkiej i chudej słoninie w okresie letnim i jesiennym obserwowane jest rokrocznie, a powodowane zostają nadmiernym stosowaniem rozmaitych pasz zielonych oraz brakiem pasz bogatych w węglowodany.

Przez zastosowanie dostatecznej ilości ziemniaków, które już każde gospodarstwo posiada, można jeszcze poprawić konsystencję słoniny oraz uniknąć dyskwalifikacji wielu sztuk i znacznego niedoboru z powodu występowania miękkiej lub chudej słoniny.

Doraźny ten zabieg przy cenach płaconych obecnie za bekon standartowy (1,50 zł. za kg bitej wagi) opłaci się na pewno.

Za bekoniaki I lub II klasy o przeciętnej wadze bitej 65 kg uzyskuje się wraz z dodatkiem za jakość produktu rzeźnego 101 zł. 50 gr do 105 zł. 50 gr, natomiast za sztuki o tej samej wadze, lecz miękkie, chude, uszkodzone lub gruźliczne osiągamy zapłatę 76 zł. 50 gr (1,20 zł. × 65 kg = 78 zł., mniej 1 zł. 50 gr podatku od uboju).

Różnica wynosi 25 — 29 zł. na sztuce i wskazuje, że na właściwe i racjonalne żywienie trzody chlewnej na bekony należy zwrócić większą uwagę.

Inż. A. Batiuta

Stary Brześć, 2.IX.1937.

Wobec klęski nieurodzaju pasz*).

W poprzednim numerze „Życia Rolniczego" omówiłem sprawę właściwego postępowania z posiadanymi w gospodarstwie paszami oraz zasady redukcji inwentarza. Obecnie pragnę podać metodę oceny pasz ze względu na najbardziej racjonalny ich zakup.

Celem wycenienia pasz podaję następujący sposób postępowania:

Za podstawę do wyceny biorę ziemniaki, gdyż nie ma takiego gospodarstwa, które by ich nie produkowało. Przede wszystkim w posiadanych ziemniakach należałoby określić ilość zawartych składników, bo niemal każde gospodarstwo ma inne ziemniaki, w innym czasie sadzone i na innej ziemi, a cena na nie w różnych okolicach jest inna.

Dla przykładu biorę ziemniaki, które zawierają 18 wartości skrobiowych, 0,9 białka w 100 kg. i cena ich wynosi 4 zł. za 100 kg.

W książkach żywienia umieszczone są tablice, oznaczające wartościowość pasz. W tablicach tych podane są wartości skrobiowe, na które składają się składniki bezazotowe — węglowodany jak również wartości skrobiowe białka. Otóż przy swoich wyliczeniach w podaniu wartości skrobiowych odliczam wartości skrobiowe białka tak, iż wartościowość pasz określam dwiema cyframi. Jedna podaje ilość białka z jego wartościami skrobio-

*) Artykuł dyskusyjny.

wymi, a druga podaje ilość wartości skrobiowych, złożonych z samych węglowodanów, z których odliczono wartości skrobiowe białka. W tym celu przeprowadzam następujący rachunek. Zawartą ilość strawnego białka mnożę przez 0,94 i wypadłą stąd liczbę odliczam od podanych w tablicach wartości skrobiowych. W taki sposób przeprowadzam rachunek:

Makuch lniany 100 kg. — zł. 25.25 białka 21.5 wart. skrob. 58,69.

Stawiam obecnie pytanie, jakiej ilości ziemniaków odpowiada pod względem jednostek skrobiowych 100 kg makuchu lnianego, jeżeli ziemniaki zawierają 18 wartości skrobiowych i 0,9% białka.

W tym celu dzielę wartości skrobiowe, zawarte w makuchu 58,69 : 18 = 3,26; widzimy więc, że pod względem wartości skrobiowych 100 kg makuchu lnianego odpowiada 326 × × 0,009 = 2,96 kg białka. Powyższe wartości ziemniaków odejmę od odpowiednich wartości makuchu lnianego, a mianowicie:

Makuch lniany	waga	100 kg.	cena	25,25	białka	21,5	wartości skrobiowych		58,69
Ziemniaki	„	326 „	„	13,04	„	2,96	„	„	58,69
Różnica			„	12,21	„	18,54			

Różnica wynosi 18,54 kg białka za cenę 12 zł. 21 gr., co oznacza, że 1 kg białka w makuchach lnianych wypada po 65 groszy.

Podobną kalkulację przeprowadzę dla innych pasz.

Makuch rezpakowy; ceena 21 zł. 25 gr., 25,2% białka, wartości skrobiowych 72,8

Makuch rzepakowy	waga	100 kg.	cena	21,25	białka	25,2	wartości skrobiowych		49,21
Ziemniaki	„	260 „	„	10,92	„	2,35	„	„	49,21
Różnica			„	11,33	„	22,85			

Czyli 1 kg. białka w makuchach rzepakowych wyniesie 1133 : 22,85 = 49 groszy.

Makuch słonecznikowy	waga	100 kg.	cena	25,50	białka	27,4	wartości skrobiowych		42,55
Ziemniaki	„	260 „	„	9,44	„	2,12	„	„	42,55
Różnica			„	16,06	„	25,28	„	„	

Czyli 1 kg. białka w makuchu słonecznikowym kosztuje 1606 : 25,28 = 63 grosze.

Soja (śruta)	waga	100 kg.	cena	27.—	„	39	wartości skrobiowych		30,04
Ziemniaki	„	166 „	„	6,64	„	1,44	„	„	30,04
Różnica			„	20,36	„	37,56			

Czyli 1 kg. białka w soi wynosi 2036 : 37,56 = 54 grosze.

Otręby pszenne (grube)	waga	100 kg.	cena	19.—	białka	9,1	wartości skrobiowych		34,05
Ziemniaki	„	190 „	„	7,60	„	1,71	„	„	34,05
Różnica			„	11,40	„	7,39			

Czyli 1 kg białka w otrębach pszennych grubych wyniesie 1140 : 7,39 = 1,54 zł.

Otręby żytnie	waga	100 kg.	cena	16,50	białka	10,8	wartości skrobiowych		36
Ziemniaki	„	200 „	„	8.—	„	1,8	„	„	36
Różnica			„	8.50	„	9			

Czyli 1 kg. białka w otrębach żytnich wyniesie 850 : 9 = 0,93 zł.

Z tego widzimy, że najtańsze białko można nabyć w makuchach rzepakowych. Jeżeli możemy dostać po 49 groszy za 1 kg., to po tej cenie możemy policzyć zawarte białko w swoich ziemniakach. Czyli białko w ziemniakach wyniesie: 0,9×49 = 44,1. Jeżeli odejmiemy cenę białka od ceny kosztu ziemniaków, to wtedy wartości skrobiowe wypadną nam 3,56 zł., czyli 1 kg. wartości skrob. w posiadanych ziemniakach wypadnie nam 356 : 18 = 19,2 groszy.

Jeżeli więc możemy dostać białko w makuchach rzepakowych po 49 groszy i mamy u siebie wartości skrobiowe po 19,2 groszy, to możemy wszystkie pasze obliczyć po tej cenie, bo

one tylko taką, a nie inną przedstawiają wartość. A więc np. otręby pszenne powinny kosztować nie 19,5 zł., a tylko (9,1 $\times$ 49) + (34,05 $\times$ $\times$ 19,02) = 10,99 = 11 zł.

Otręby żytnie: 10,8 $\times$ 49 + 36 $\times$ 19,2 = 12 zł.

Cena żyta przy zawartości białka 9,1 i wartości skrobiowych 63,0 (bez wartości skrobiowych białka) powinna wynosić 16,55 zł. Cena jęczmienia przy zawartości białka 6,5 i wartości skrobiowych 63,05 powinna wynosić 15,83 Cena buraków pastewnych przy zawartości 0,4 białka i 7,83 wartości skrobiowych powinna wynosić 1,70 zł. Cena wytłoków kiszonych przy zawartości białka 0,3 i wartości skrob. 4,72 powinna wynosić 1,04 zł., a kiszonych 1,33. Cena słomy żytniej przy zawartości białka 0,6 i wart. skrob. 14,94 winna wynosić 3,15 zł. Cena pszenionki przy zawartości białka 0,5 i wart. skrob. 13,93 winna wynosić 2,91 zł. Cena owsianki przy zaw. białka 1 i wart. skrob. 17,36 winna wynosić 3,82 zł. Cena jęczmionki przy zaw. białka 0,9 i wart. skrob. 19,56 winna wynosić 4,19 zł. Cena średn. siana przy zaw. białka 3,8 i wartościach skrob. 27,03 winna wynosić 5,37 zł.

Powinniśmy sprowadzać takie pasze, które są nam koniecznie potrzebne, gdyż mamy na to ograniczoną ilość pieniędzy. Potrzebna nam jest jak największa ilość białka. Chociaż w śrucie sojowej białko jest nieco droższe, aniżeli w makuchach rzepakowych, to jednakże za daną ilość pieniędzy możemy ich sprowadzić najwięcej, bo przy wydaniu 27 zł. za 100 kg. dostajemy białka 39 kg, czyli ono wypadnie nam po 70 groszy, a w innych paszach wypadnie ono znacznie drożej. Jeżeli mamy tyle pieniędzy, że możemy sprowadzić dowolną ilość pasz treściwych, zasobnych w białko i jeszcze zostanie ich na sprowadzenie kukurydzy, która także potrzebuje dopełnienia białkiem, to możemy ją sprowadzić, ale po cenie nie wyższej jak 16,75, bo wartości skrobiowe po tej cenie mamy u siebie w postaci ziemniaków.

Rozumie się, że te ceny są aktualne przy zawartości 18 wartości skrobiowych w ziemniakach i 0,9% białka i przy cenie 4 zł. za 100 kg. ziemniaków i przy wyżej wymienionym składzie pasz treściwych. W razie, jeżeliby cena ziemniaków była inna, a oprócz tego, gdyby cena i wartość pasz treściwych zasobnych w białko była inna, to wyżej obliczone ceny wypadłyby również inne.

Wobec czego, każdy chcący przeprowadzić u siebie kalkulację cen i wartości nabywanych i swoich pasz, powinien zastanowić się, czy dać do przeprowadzenia analizę wartości swych ziemniaków, zastosować do nich targową. miejscową cenę i uświadomić sobie, ile zawierają składników nabywane pasze i po jakiej cenie. Wtedy, posiadając wszystkie te dane, możemy dla swoich miejscowych stosunków wykalkulować ścisłe ceny i wtedy według nich możemy pokierować w najtańszy sposób wyżywieniem swoich inwentarzy, stosownie do podanych przykładów.

Wreszcie powinniśmy pomyśleć o tym, że wskutek redukcji inwentarza będziemy go mieć mniej, aniżeli obecnie, trzeba więc myśleć o przyszłym jego powiększeniu.

Powinniśmy się zabrać do wychowu cieląt i to jak największej ilości, gdyż one nawet przy takim braku paszy, jaki odczuwamy ,dzisiaj, nie zaciążą na budżecie pasz. Bo jeżeli po Nowym Roku zaczniemy pozostawiać cielęta, to do zielonej paszy możemy je przetrzymać na mleku pełnym, a później odtłuszczonym z dodatkiem treściwej paszy, przy niewielkim dodatku siana, a w maju możemy je żywić na pastwiskach z dodatkiem pasz treściwych, nawet niezbyt zasobnych w białko, jak owies i śruta jęczmienna.

Do jakiego stopnia brak jest w gospodarstwach mniejszej własności pasz objętościowych, które są podstawą wyżywienia bydła, to ilustruje następujący przykład: za cielę dwutygodniowe, które nie potrzebuje dla swego wyżywienia pasz objętościowych — można otrzymać 32 zł., a za jałówkę prawie dwuletnią — nie można dostać tej samej sumy, bo jałówka będzie wymagać przy obecnym systemie żywienia w tych gospodarstwach pasz objętościowych. W większych gospodarstwach podstawą żywienia nie jest objętościowa pasza, wobec czego nie odczuwa się tak katastrofalnych skutków obecnego stanu.

Felicjan Makomaski.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim numerze „Życia Rolniczego" zakradło się parę błędów a mianowicie: na str. 21 w wierszu 35 od góry mowa jest o oberzniętych, a nie o obeschniętych liściach buraków.

Prócz tego błędnie podane zostało imię autora artykułu „Wobec klęski nieurodzaju pasz", na co obecnie pod dalszą częścią tego artykułu zwracamy uwagę.

Silniki wietrzne w gospodarstwie wiejskim.

1. Kryzys gospodarczy oraz połączony z nim kryzys rolniczy spowodowały tak wielkie obniżenie siły nabywczej rolnictwa, że nowe instalacje na wsi silników parowych lub spalinowych celem wykorzystania mechanicznej energii w gospodarstwie stały się obecnie wyjątkami.

Taki stan rzeczy wywołał większe zainteresowanie siłą wiatru, czego dowodem mogą służyć: liczne próby wynalezienia nowego typu wiatraka, budowanie nowych wiatraków dla pompowania wody oraz dla potrzeb gospodarczych, zresztą kilka nowych broszur, traktujących o wykorzystaniu energii wiatru.

Niestety, tak w praktycznym budownictwie, jak też w teoretycznym podejściu do rozwiązania kwestii wykorzystania wiatru można często spostrzegać poważne błędy, które pochodzą z niedostatecznej znajomości działania wiatru na różne przedmioty oraz z niedostatecznej znajomości istniejących już typów wiatraków.

Ażeby skierować myśl rolników praktyków jak też konstruktorów, nie posiadających specjalnego wykształcenia, na prawidłowsze tory, pragnę podać na łamach „Życia Rolniczego“ w kilku artykułach zasadnicze dane odnośnie: wiatrów w Polsce i możności ich wykorzystania, jak też odnośnie główniejszych typów wiatraków, mających praktyczne zastosowanie.

2. *Wiatry w Polsce.* Wiatrem nazywamy wszelki ruch powietrza, zarówno w kierunku poziomym jak i pionowym.

Gospodarcze znaczenie mają przy obecnym rozwoju techniki jedynie wiatry, które wieją blisko powierzchni ziemi, w odległości kilku do kilkudziesięciu metrów od powierzchni, czyli tak zwane wiatry dolne. Wiatry, które wieją w wyższych strefach, tak zwane wiatry górne, przedstawiają duże znaczenie dla lotnictwa, lecz nie dla silników wietrznych.

Kierunek wiatrów dolnych jest prawie poziomy. Od tego poziomego kierunku wiatr odchyla się przy obciekaniu przeszkód.

Tab. 1

Wzniesienie nad terenem w metrach →	0,05	0,25	0,5	1,0	2,0	16	32	123	258
Szybkość wiatru w m/sek. →	1,3	2,0	2,44	2,83	3,33	4,69	5,40	7,02	8,26

Ze zwiększeniem odległości od ziemi prędkość wiatru nad tym samym terenem zwiększa

Tab. 2

Stopnie według Beauforta	Charakterystyka wiatrów (według Instrukcji dla stacyj meteorologicznych sieci polskiej)	Prędkość wiatru w m/sek.	Prędkość wiatru w km/godz.	według Bartnickiego: Kategoria	według Bartnickiego: Charakterystyka wiatrów		według Bartnickiego: prędkość wiatru w m/sek.
0	Cisza	od 0 do 0,5	0—1,8	0	cisza		0 *)
1	Powiew, dym podnosi się prosto do góry	0,6—1,7	2—6	I	wiatry bardzo słabe		0 — 2
2	Słaby wiatr, odczuwa się go na twarzy	1,8—3,3	6,5—12	II	wiatry słabe .	wiatry użyteczne	2 — 5
3	Łagodny wiatr porusza liście . .	3,4—5,2	12—19				
4	Umiarkowany wiatr, porusza gałązki, rozwija flagi	5,3—7,4	19—26,5	III	wiatry umiarkowane . . .		5 —10
5	Żywszy (świeży) wiatr, porusza gałęzie, odczuwa się go silniej na twarzy .	7,5—9,8	27—35				
6	Silny wiatr głośno szumiący, porusza duże gałęzie	9,9—12,4	35,5—44,5	IV	wiatry silne . .		10 — 15
7	Bardzo silny (ostry) wiatr, porusza słabsze pnie	12,5—15,2	45—55				
8	Gwałtowny wiatr, porusza pnie, tamuje ruch swobodny	5,3—18,2	55—65	V	wiatry bardzo silne i wichury . .		więcej niż 15
9	Wichura, przenosi niezbyt wielkie przedmioty, zrywa dachówki . . .	18,3—21,5	65--77				
10	Silna wichura, łamie gałęzie i cieńsze pnie	21,6—25,1	78—90				
11	Gwałtowna wichura, łamie duże pnie .	25,2 - 29,0	90—105				
12	Huragan, rozwala kominy, wyrywa drzewa z korzeniami, sieje ogólne zniszczenie	więcej niż 29	więcej niż 105				

*) Państwowy Instytut Meteorologiczny (PIM) zalicza obecnie wiatry o prędkości mniejszej niż 1 m/sek do ciszy.

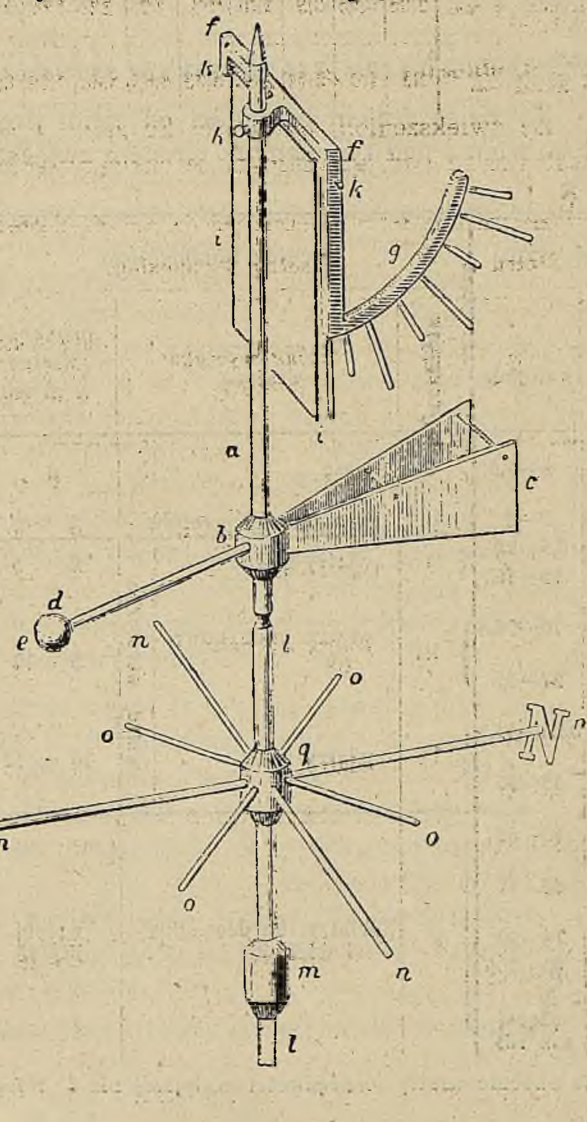
się. Dla charakterystyki wspomianego zwiększenia może służyć tabl. I, ułożona na podstawie pomiarów, dokonanych w Niemczech.

3. *Skala siły wiatru.* Tak zwana siła wiatru wyznacza się w Polsce albo za pomocą skali Beaufort'a lub w metrach na sekundę; dla celów wykorzystania energii wiatru bardzo jest praktyczna skala dra Z. Bartnickiego.

W powyższej tablicy nr. 2. podaję: skalę Beaufort'a, odpowiadające tej skali prędkości w m/sek., które zostały przyjęte przez Państwowy Instytut Meteorologiczny (P.I.M.), oprócz tego podział wiatrów na kategorie, opracowane przez dra Bartnickiego w jego pracy: „Prądy powietrzne dolne w Polsce". (Prace geofizyczne 1930).

4. *Kierunki wiatrów.* Za kierunek wiatru uważamy tę stronę widnokręgu, z której wiatr wieje. Do takiego oznaczenia używa się róży wiatrów o 8 lub 16 kierunkach.

5. *Przyrządy dla wyznaczenia kierunku i prędkości wiatru.* Istnieje dużo przyrządów dla wyznaczenia kierunku i prędkości wiatru.



Na stacjach meteorologicznych sieci polskiej używa się przeważnie wiatromierza systemu Wilda (rys. 1).

Z powyższego rysunku łatwo zrozumieć, że górna, ruchoma część wiatromierza powyżej róży wiatrów ustawia się za pomocą chorągiewki dbc tak, że wiatr wieje zawsze prostopadle do żelaznej płytki ii, która może obracać się na około poziomej osi K K. Pod wpływem wiatru płytka odchyla się od położenia pionowego, przy czym im większa jest siła wiatru, tym pod większym kątem płytka się odchyla. Na wygiętej listwie g umocowano 8 prętów; położenie dolnej krawędzi płytki odnośnie tych prętów daje możność wyznaczenia siły wiatru za pomocą tabeli, przyjętej przez Instytut Meteorologiczny; jeśli np. dolna krawędź płytki dochodzi do prętu 3, to prędkość wiatru wynosi 4 m/sek.; do 5-go prętu — 8 m/sek., do 8-go prętu — 20 m/sek i t. d.

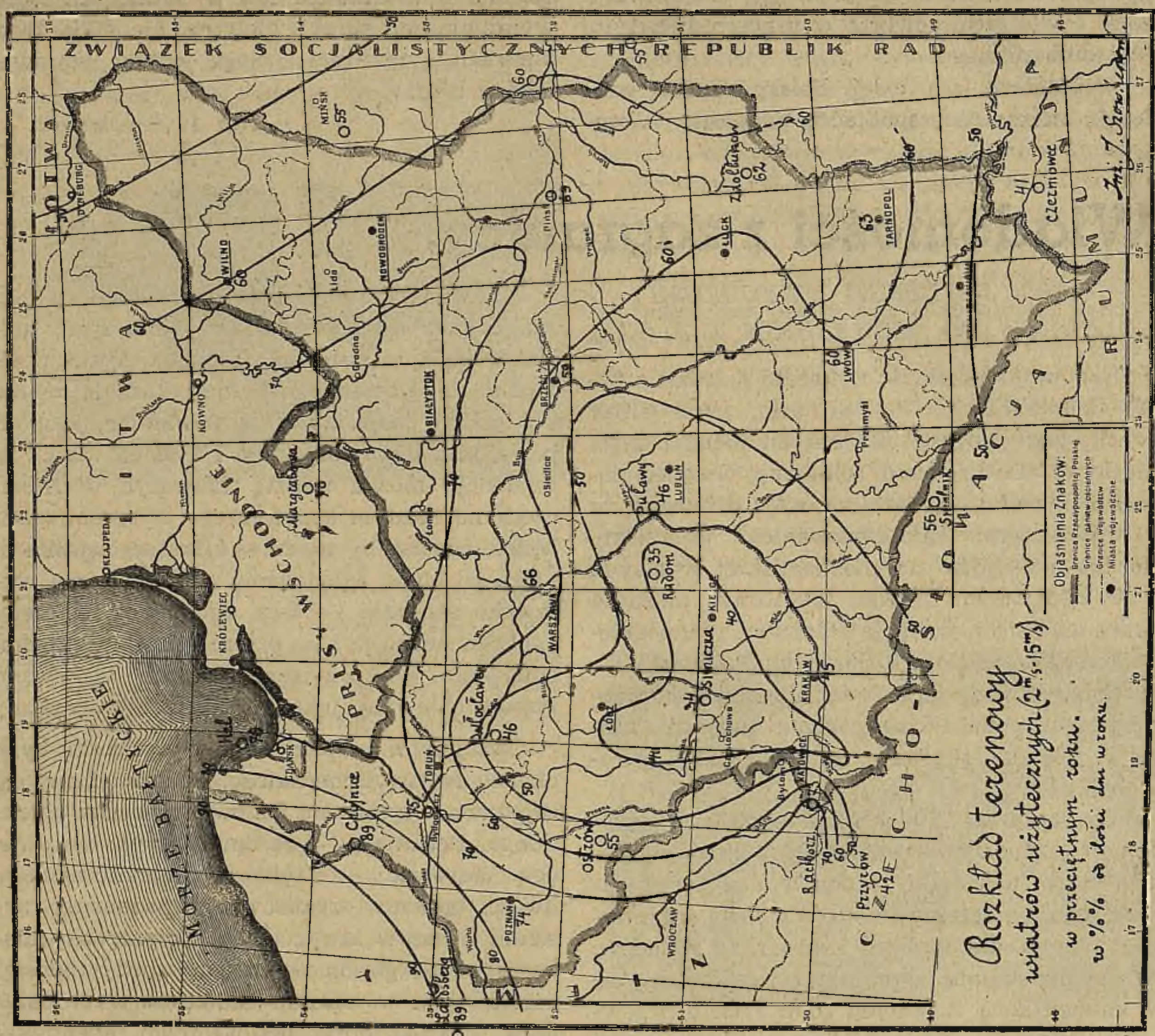
Wiatromierz Wilda umieszcza się na miejscu otwartym, na słupie pionowym, wysokości 8 — 10 metrów, lub na dachu najwyższego w okolicy domu nie niżej, niż 4 metry nad grzbietem dachu.

Koszt wiatromierza Wilda wynosi około 50 złotych.

6. *Statystyka wiatrów w Polsce.* Dane o wiatrach w Polsce za okres czasu od 1886 do 1910 roku zostały opracowane przez Z. Bartnickiego i opublikowane w pracy „Prądy powietrzne dolne w Polsce" (Prace geofizyczne, zeszyt III. r. 1930). Dane obserwacyj z lat późniejszych można odnaleźć w publikacjach Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Wiadomości służby meteorologicznej (miesięcznik) oraz Roczniki meteorologiczne; ostatnie zostały wydane drukiem do roku 1932 włącznie.

Na podstawie pracy Z. Bartnickiego można dać ogólną charakterystykę siły wiatrów w Polsce, nie zastanawiając się obecnie nad kierunkami tychże, ponieważ przy wykorzystaniu wiatrów dla silników wietrznych kierunek wiatru nie ma z reguły znaczenia. Na podstawie liczb, charakteryzujących w %% czas trwania w ciągu średniego roku wiatrów pewnej kategorii według klasyfikacji Bartnickiego sporządziłem na mapce Polski (rys. 2) wykreś linii równego trwania wiatrów użytecznych, przyjmując za użyteczne — wiatry o prędkości od 2 m/sek. do 15 m/sek.

Jak widać z podanej mapki, najmniejsza ilość wiatrów pożytecznych (40% i mniej) przypada na teren, ograniczony miastami Łódź, Ra-



dom, Katowice, największa zaś w części zachodniej Polski oraz w północno-zachodniej. Jednakże i na tych obszarach Polski, które mają stosunkowo mały % wiatrów użytecznych, wykorzystanie energii wiatru było i może być celowe, w razie braku tańszych źródeł energii.

Tak np. w woj. kieleckim z małym % wiatrów użytecznych ilość wiatraków w r. 1934 osiągała 864, co wynosi około 3,4 wiatraka na 100 km² powierzchni województwa, natomiast na Pomorzu, gdzie % wiatrów użytecznych jest dwukrotnie większy, zanotowano w tymże roku około 200 wiatraków, co wynosi około 1 wiatraka na 100 km².

Podana wyżej mapka rozkładu wiatrów może służyć dla orientacyjnego wyznaczenia ilości godzin wiatrów użytecznych w danej miejscowości.

Jeżeli np. chcemy wybudować w okolicach Torunia wiatrak o konstrukcji udoskonalonej, pozwalający wyzyskiwać wiatry w granicach prędkości od 2 m/sek. do 15 m/sek., wtedy ilość godzin pracy znajdujemy w sposób następujący: szukamy na mapie, jaka izolinia przechodzi koło Torunia; jak widać z mapy Toruń leży między izoliniami 60% i 70%, otóż dla okolic Torunia można przyjąć 62%; wobec tego ilość godzin w roku dla wiatrów użytecznych będzie:

$$0,62 \times 365 \times 24 = \text{około } 5400 \text{ godz.}$$

Wiatrak o konstrukcji mniej doskonałej, który może pracować przy wiatrach o sile od 3,5 m/sek. do 10 m/sek., mógłby być w ruchu tylko 2500 — 2700 godzin.

Przy rozwiązywaniu praktycznych zagadnień o sile wiatru, o jego kierunkach, o prawdopodobieństwie pojawienia się w ciągu roku wiatrów o pewnej prędkości, należy oprócz przytoczonej tablicy i mapki wykorzystać

szczegółowe dane Z. Bartnickiego, jak również dane o wiatrach, zawarte w pracach Instytutu Meteorologicznego.

Uogólnione dla całej Polski dane o wiatrach, które można spotkać w popularnych broszurach o wiatrakach lub w katalogach firm, wyrabiających silniki wietrzne, nie mają zwykle realnej wartości i mogą jedynie wprowadzić w błąd.

Inż. J. Szowhenow.

Wiadomości z zagranicy.

GARŚĆ REFLEKSJI Z WYCIECZKI ROLNIKÓW DO MONACHIUM I ALGAU.

Samowystarczalność w każdej dziedzinie życia ekonomicznego — oto hasło, jakie Hitler rzucił, jako program dla narodu niemieckiego. Hasło to stawia przed rolnikami Niemiec poważne i trudne zadanie, nic więc dziwnego, że z największym zainteresowaniem jechaliśmy do Bawarii, gdzie na monachijskiej wystawie i w okolicznym terenie mieliśmy możność przekonać się o postępie rolnictwa niemieckiego i realizowaniu jego dumnych zamierzeń.

Z bardzo bogatego materiału obserwacyjnego pragnę podzielić się paroma uwagami, które są niejako skrótem nasuwających się refleksji.

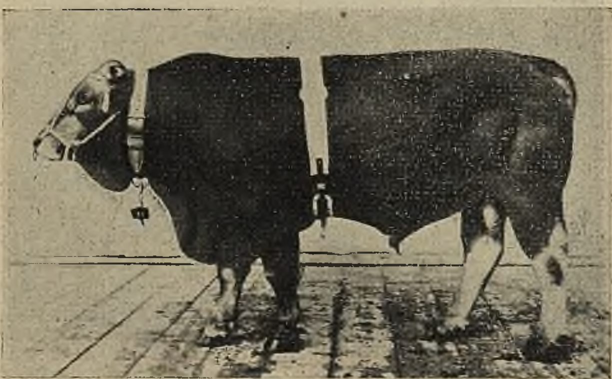
Wrażenia z „Reichsnährstands - Ausstellung" w Monachium, która była głównym celem naszej wycieczki, — odpowiadały w zupełności naszym oczekiwaniom. Wzorowa organizacja, typowa dla naszych zachodnich sąsiadów, w dużym stopniu ułatwiała zorientowanie się w całokształcie zagadnień rolniczych hitlerowskich Niemiec. Powiedziałem „hitlerowskich" ze względu na to, że wszystko tam bowiem było nastawione na zobrazowanie gospodarczych tendencji obecnego regime'u. Najwięcej może zastrzeżeń nasuwał dział hodowli zwierząt — dla nas, jako specjalistów, najciekawszy. Dano bowiem przegląd wszystkich bezmała ras hodowanych na terenie Niemiec, jednak kondycja „wystawowa", a w/g. mnie wybitnie opasowa, wystawionych zwierząt — w dużym stopniu obniżała ich wartość jako materiału hodowlanego. Wyraźną zaś śmiesznostką, równie dla Niemców typową, było „wmawianie" w zwiedzającego, za pomocą bogatego materiału reklamowego, że wszystkie wystawione rasy są krajowe. Widzieliśmy zatem „krajowe" owce angielskie — tak też przy bydle i świniach pominięto ogólnie przyjęte nazwy rasowe na rzecz „krajowych", „podgórskich", „dolinowych", „nizinnych", „śląskich", „westfalskich" i t. p. odmian.

Natomiast dział maszyn rolniczych, a zwłaszcza bogaty dział przetworów rolniczych, musiał w każdym wzbudzić szacunek. Myślą przewodnią tego ostatniego było wykazanie, że nie ma takich „odpadków" w rolnictwie, których nie można by z pożytkiem i zyskiem użyć. Tę tendencję można zresztą zauważyć w Niemczech na każdym kroku, czego wyrazem niech będzie chociaż by to, że w kilku serowarniach, które w Algau oglądaliśmy — nigdzie nie wylewano serwatki — lecz, zgodnie z nakazem, odparowywano ją i po przerobieniu z otrębami, oddawano po przystępnej cenie hodowcom trzody chlewnej jako wysokobiałkową paszę.

Następnym etapem naszej wycieczki były okolice Jeziora Bodeńskiego, gdzie mieliśmy się zapoznać z systemem halowania bydła algauskiego. Przyznaję, — że opuszczałem ten ośrodek oczarowany — i tylko świadomość niemożliwości bezmała zrealizowania podobnego systemu u nas w kraju, dzięki „konserwatyzmowi" naszego górala — mąciła trochę radosny nostrój, jaki w każdym zamiłowanym rolniku musi wywołać obraz tak wzorowo przeprowadzonej hodowli.

Z Immenstadtu, malutkiej uroczej mieściny bawarskiej, która jest niejako stolicą rejonu bydła algauskiego, wyruszyliśmy wspaniałą autostradą pod kierunkiem miejscowego inspektora hodowli bydła, na zwiedzanie podległych mu obór. Od razu rzuca się w oczy, że nigdzie nie widać innych upraw prócz łąk i pastwisk, mimo, że warunki klimatyczne lepiej sprzyjają uprawie ziemniaków i zbóż, — aniżeli na Podhalu wzwyż Chabówki. Inspektor z wyraźnym zadowoleniem informuje nas, że zgodnie z decyzją rządu w tym rejonie nic poza trawami produkować nie wolno, jest on bowiem w systemie zagospodarowania Rzeszy przeznaczony na produkcję bydła, mleka i jego przetworów. Ale też łąki te są wprost wspaniałe. Jak nam później pokazywano, są one systematycznie nawożone płynną gnojówką, pomysłowo rozprowadzaną za pomocą rur i wę-

żów gurtowych, a ew. braki poszczególnych składników pokarmowych uzupełnia się nawozami sztucznymi. Nasz przyjazd wypadł w okresie pierwszego sianokosu, to też jedyny w swo-



„OBERSI“
nagrodzony I nagrodą na wystawie w Monachium w 1927 r.

im rodzaju obraz (i zapach) stanowiły gęsto rozstawione kopy siana suszącego się na podobnych do naszych góralskich ościach. Stromą, niemniej jednak świetnie utrzymaną drogą dostajemy się na halę, stanowiącą wspólną własność — rodzaj spółdzielni całej wsi. Na najwyższym stoku wzorowo rozbudowana obora, w której stoi z górą sto sztuk krów algauskich — przeważnie młodzieży. Typ bardzo ładny, doskonale wyrównany, bydło z daleka robi wrażenie zdrowego i dobrze odżywionego. Zastanawia nas tylko, dlaczego stoi o tej porze w zagrodzie, a otwarte drzwi szczelnie zasłania gaza. Tutaj dopiero, po wejściu do obory, zrozumiałem sens surowego rozporządzenia rządu niemieckiego z kwietnia b. roku o tępieniu gza



„Edelweiss“ córka „Derby“ jałówka która na wystawie w Monachium 1929 r. otrzymała najwięcej punktów przy wycenie.

fot. Dr. Wolf

bydlęcego. Tu też przypomniałem sobie obszerny dział na Wystawie w Monachium świetnie obrazujący spustoszenie, jakie ten szkodnik robi w skórze zwierzęcia. Nie spotkałem ani jednej sztuki wolnej od tego pasorzyta, przy czym niektóre miały wprost krzyż obsypany owrzodzeniami. Czynniki decydujące, zdając sobie sprawę ze strat, jakie plaga ta przynosi gospodarstwu narodowemu, rozpoczęły zdecydowaną z nią walkę. Wszystko wskazuje, że w najbliższej przyszłości walkę tę wygrają. Zatem pasie się bydło tylko nocą, w dzień zatrzymując je w oborze, przy czym inspektor wyraził pogląd, że system ten odpowiada w zupełności naturalnym zwyczajom dzikich przodków naszego bydła. Dalej stosuje się w okresie dojrzewania owrzodzeń — wygniatanie i niszczenie larw przez specjalnie fachowo przygotowanych ludzi, płatnych dość skromnie przez państwo, ale pobierających po pięć fenigów od sztuki od właściciela zwierzęcia, przy czym właściciel ten nie może się uchylić od stosowania tego zabiegu.



Typowy algauski dom „gbura“ w okolicy Legaü. Dom z oborą z reguły stanowi jedną całość.

fot. Dr. Wolf

Mam wrażenie, że drugą plagą bydła algauskiego, mimo że oprowadzający dyskretnie o tym nie wspomniał, jest zakaźne ronienie. Wskazują na to środki dezynfekcyjne, rozsypane pod starszymi sztukami. Mimo tych wad jednak bydło to jest ładne i zdrowe, a znając sprężystość i celowość niemieckich zarządzeń, jestem przekonany, że po paru latach nie będzie śladu po tych brakach.

Jedyną karmą tego bydła jest siano, jego odpadki zaś zużywa się jako ściółkę. Tak więc okolice te, produkując tylko trawy, są jednak samowystarczalne. Tylko najwyżej produkcyjne krowy „rekordzistki“, przeznaczone na wystawy, dostają jeden kilogram dziennie mieszanki treściwej. Reszta bydła, w zależności od wieku i wysokości produkcyjności, jest podzielona na 4 grupy, karmione wyłącznie sianem,

ale w różnym dozowaniu i jakości. Nic też dziwnego, że bydło to karmione doskonałym sianem, dobrze suszonym i bogatym w składniki łatwostrawne, (wczesne pokosy) jest piękne, zdrowe, ma młodzież doskonale rozwiniętą i odżywioną, przy czym produkcyjność w zestawieniu z kosztami utrzymania i żywienia zwierząt — jest bardzo wysoka.

Oborę taką prowadzi stary pastuch, odpowiednik naszego bacy, płatny przez hodowców, powierzających mu swoje bydło, a kontrolowany ściśle przez związek. Całe mleko idzie do licznych, dobrze rozmieszczonych maślarni i serowarni, przy czym różniczkowaniem cen zachęca się dostawców do utrzymywania wzorowej czystości i świeżości mleka.

Wspaniałe szosy, prowadzące aż na halę, telefony w każdej chacie, samochody w posiadaniu 50% rolników, powszechne zadowolenie i dobrobyt, oto zdobycze dobrze pomyślanego wyzyskania tych pięknych okolic podgórskich. Nam nie pozostaje nic innego, jak jeszcze raz uczyć się od Niemców i, z uwzględnieniem



Oto sposób nawożenia gnojówką, przyczem wyzyskuje się różnicę wzniesień jako siłę mechaniczną.
fot. Reiser

miejscowych warunków, starać się ich naśladować.

Witold Augustyński.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Zagon i rzemiosło.

Wśród wędrówek po wsiach pomorskich miałam możność zetknięcia się bezpośrednio ze sprawami, znanymi na ogół, o wyższości kultury tych stron nad innymi dzielnicami Polski. Wiejskie domy murowane, których nie powstydziłyby się miasteczka Podlasia czy Polesia, dają dowód materialnego dostatku. Ilość ziemi średnio zamożnego gospodarza stanowić by mogła dla rolnika z kresów majątek. Wsie zaopatrzone w szkoły, często imponujące nowoczesnością urządzeń w świetlice, w biblioteki, w sklepy rzeźnicze, spożywcze (tak zwane „karczmy“) w piekarnie-cukiernie, przypominają ulice miasteczka.

Zastanowiły mnie także niektóre określenia wsi, mówiąc o ich charakterrze. Gdy przeglądałam spis wsi powiatu Brodnickiego m. in. informowano mnie: wieś cieślów, wieś stolarzy, i t. p. Okazuje się więc, że oprócz zamożnych rolników wsie te skupiają także robotników, lub robotników i rolników jednocześnie.

Odwiedziłam wieś Ciche. Jest to dość zamożna wieś, licząca koło tysiąca mieszkańców. Posiada jedną ulicę, charakterystyczną dla każdej wsi, poza tym rozrzucone domy na przestrzeni 4 km., pobudowane na gruntach gospodarzy, stanowiące rodzaj ferm lub tak zwanych „kolonii“. Wieś ta, oprócz dużej ilości cieślów, posiada wielu stolarzy, rybaków, a także zduna, narzekającego nieco na rozwój przemysłu fabrycznego, chwalącego sobie jednak swój warsztat pracy, dający dość duży dochód przy zbycie towaru do najbliższego miasta.

Nie skarży się tu nikt na bezrobocie. Prawda, że wieś jest dość zamożna, ale zamożność tę potęgują jej mieszkańcy: rolnicy, dzięki wysokiej rolnej kulturze, małorolni i bezrolni, dzięki zajęciom ubocznym.

Przy omawianiu kwestii bezrobocia na wsi wysuwa się często problem emigracji do miasta, zatrudnienia bezrobotnych wiejskich w miejskim przemyśle, czy handlu. Nie trzeba jednak zapomnieć, że w miastach również istnieje bezrobocie, bezrobocie groźniejsze w skutkach od bezrobocia wiejskiego. Człowiek miasta, bez dachu nad głową i chleba, w braku pracy, pozbawiony jest jakiegokolwiek oparcia. Gdyby rozwój życia gospodarczego w mia-

stach, gdyby zwiększenie ośrodków wytwórczości, zostały posunięte do granic, niwelujących bezrobocie miejskie, wówczas kwestia emigracji wsi do miasta miałaby racjonalne uzasadnienie. Na razie jednak trudno o tym mówić, a ponieważ rozbudowa przemysłu w naszych warunkach zależy między innymi od warunków materialnych ludności wiejskiej, należy szukać środków, które by bezrobotnemu człowiekowi wsi stworzyły na wsi znośną egzystencję.

Wiadomo, że jeden i ten sam zagon może w pewnych warunkach dać mniejszy lub większy dochód zależnie od jego wykorzystania. Pszczelarstwo, warzywnictwo, sadownictwo, hodowla roślin jagodowych czy owocowych krzewów, uprawa buraków cukrowych, nasion oleistych, mogą przynieść znaczny zysk przy dobrych warunkach glebowych, przy korzystnym położeniu gospodarstwa w stosunku do ośrodka zbytu, przy dobrze zorganizowanym zbycie.

Niezależnie jednak od udoskonalenia produkcji własnego zagona, które jest możliwe w pewnych warunkach, kwestią może najważniejszą w sprawie zatrudnienia bezrobotnych rąk, a co za tym idzie, materialnego dźwignięcia wsi, jest umiejętność zaopatrzenia się własną pracą w artykuły pierwszej potrzeby, a także stworzenia tą pracą choćby niewielkiego ubocznego zarobku. Taka wieś Ciche, takie inne wsie szewców czy stolarzy, nie znające bezrobocia, wykazują, że problem zajęć ubocznych na wsi, wprowadzony w życie, daje dodatnie rezultaty.

Trudno snuć na razie optymistyczne horoskopy w sensie zbytu na większą skalę wytwórczości rąk wiejskich (a przecież znany jest popyt na wyroby przemysłu ludowego na rynkach zagranicznych, np. w Stanach Zjednoczonych). Zbyt ten jest uzależniony od racjonalnego zorganizowania przemysłu ludowego, a to już kwestia specjalnego omówienia.

W obecnych warunkach można mówić o samowystarczalności wsi, o możliwości drobnych ubocznych dochodów. Cieśle, których spotykałam, stolarze, potrafią zarobić 2 — 3 zł. dziennie plus utrzymanie we własnej wsi, lub częściej w miejscowościach sąsiednich. Stolarstwo, a nawet szewstwo przynosi niekiedy znaczną pomoc w gospodarstwach karłowatych.

Artykuły, będące przedmiotem wytwórczości miast lub miasteczek, stają się również artykułami wytwórczości gospodarstwa rolnego. Odzież, sprzęty, narzędzia — w te artykuły wieś często zaopatruje się sama. Samozaopatrzenie, zyski ze zbytu, stają się pomocą w gospodarstwie rolnym, a problem tego rodzaju zatrudnienia rąk wymaga stworzenia koncepcji rozwojowej, doskonale przemyślanej i odpowiadającej potrzebom wsi.

Kl. Sołonowiczówna.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 3.X. o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 red. J. Raczkowski wygłosi gawędę, która będzie pierwszą z cyklu p. t. „Co słychać wśród rolników".

O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.00 reportaż ze zbioru owoców w Nowej Wsi.

O godz. 15.25 St. Sienicki, opowie o swych wrażeniach i spostrzeżeniach z wycieczki rolniczej do Finlandii p. t. „Co widziałem w Finlandii".

W poniedziałek, dnia 4.X. o godz. 18.35 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Przygotujmy kawałek ziemi pod ogródek warzywny", wygłosi H. Milewska.

O godz. 18.50 dr. M. Kasprzak wygłosi pogadankę higieniczną p. t. „O zdrowie wsi".

We wtorek, dnia 5.X. o godz. 18.35 pogadankę p. t. „Wieś bez błota i kałuż" wygłosi R. Olszewski.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 6.X. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 wywiad z kierownikiem kursów rolniczych p. Stefanem Jankowskim p. t. „W jaki sposób rolnik może się uczyć poza szkołą?"

W czwartek, dnia 7.X. o godz. 18.35 "Audycja dla młodzieży wiejskiej".

W piątek, dnia 8.X. o godz. 18.35 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Dożywiajmy dzieci" wygłosi p. Janina Rabkowa.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 9.X. o godz. 18.35 „Przegląd rolniczej pracy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18.45 gospodarz z Łęczyckiego K. Wilmański wygłosi pogadankę p. t. „Praca tuczy, bieda uczy".

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

W SPRAWIE NABYCIA ZIEMI Z PARCELACJI.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozesłało do urzędów wojewódzkich i starostw okólnik o informowaniu stron w sprawie nabycia ziemi. Wspomniany okólnik głosi, że Ministerstwo Rol. i Ref. Rol. zauważyło, iż urzędy wojewódzkie i starościńskie niedokładnie informują strony o trybie i możliwościach nabywania ziemi z parcelacji, odpowiadając na wniesione podania według jednego schematu bez względu na kwalifikacje kandydata.

Tymczasem spośród zgłaszających się o kupno ziemi zdarzają się reflektanci, którzy zamieszkują na terenie powiatów rolniczo przeludnionych i stanowią pożądany element na osadnictwo na tereny majątków, przy parcelacji których zastrzeżony został obowiązek uwzględniania kandydatów zamiejscowych z okolic przeludnionych. W ten sposób petenci, nie mając ścisłych informacyj o możności kupna ziemi, nie wykorzystują swych możliwości, zaś właściciele majątków, przeznaczonych na osadnictwo, niejednokrotnie nie mogą z braku nabywców zamiejscowych wywiązać się z nałożonego na nich obowiązku. Dlatego też informacje udzielane zgłaszającym się o kupno gruntu winny poza wskazówkami, dotyczącymi możliwości nabycia działki z parcelacji rządowej i prywatnej w najbliższej okolicy od miejsca zamieszkania petenta, zawierać dane, dotyczące możności nabycia ziemi z majątków, na które nałożono obowiązek uwzględnienia osadników na mocy art. 51 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, o ile oczywiście kandydat posiada odpowiednie kwalifikacje.

STYPENDIA DLA GEODETÓW.

Rozwój prac w zakresie przebudowy ustroju rolnego, a zwłaszcza wzmożenie akcji scaleniowej powoduje konieczność zatrudnienia przez szereg lat w służbie państwowej znacznej liczby mierniczych, szczególnie inżynierów geodetów. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamierza w roku bieżącym uruchomić około 10 stypendiów dla studentów, którzy po uzyskaniu dyplomu zechcą poświęcić się służbie państwowej w dziale przebudowy ustroju rolnego. Roczne stypendium wynosić będzie 1.200 zł. Zasadniczo stypendia przyznawane będą słuchaczom 2-go roku studiów, w wyjątkowo uzasadnionych wypadkach nawet z chwilą rozpoczęcia studiów na Politechnice.

Korzystający ze stypendium obowiązani będą po ukończeniu studiów do służby w dziale rolnictwa i reform rolnych przez czas nie krótszy od liczby lat pobieranego stypendium. Nadto w czasie trwania studiów w okresie wakacyjnym stypendyści obowiązani będą corocznie do odbywania płatnej 2-miesięcznej praktyki letniej.

ZMIANY TARYFY PRZEWOZOWEJ NA ARTYKUŁY ROLNICZE.

Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dnia 17 września b. r. Nr. 39 przynosi następujące zmiany w zakresie przewozu artykułów rolniczych. Wobec konieczności utrzymania w kraju niezbędnych dla hodowli pasz treściwych, zwłaszcza w bieżącym roku gospodarczym dotkniętym klęską posuchy, przeprowadzono szereg zmian w taryfach przy przewozie pasz. Z jednej strony skasowano taryfy przy eksporcie szeregu pasz, z drugiej strony obniżono szereg taryf przy imporcie takich pasz, jak kukurydza, siano, makuchy z soi i t. p.

W zasadniczej klasyfikacji towarów zostały podniesione o dwie klasy taryfowe, t. j. o około 20% opłaty za przewóz otrąb zbożowych, grochowych, z kukurydzy, podkrupianki (odpadki z wyrobu kaszy hryczanej). W danym wypadku chodzi o zwiększenie wpływów P. K. P. z przewozów tranzytowych. Dla obrotu wewnętrznego otrębami istnieje bowiem specjalna taryfa ulgowa WC — 47 z opłatami niższymi od zasadniczych klas taryfowych na te towary o pięćdziesiąt kilka procent. Obniżono również o około 30%, taryfę wyjątkową WC — 55 na wysłodki buraczane także melasowane. Poza tym z ulgowej taryfy specjalnej WC — 60 obowiązującej obecnie przy przewozie — w obrocie wewnętrznym — odpadków przy wyrobie drożdży, krochmalu, piwa i spirytusu, słodzin suszonych i pulpy ziemniaczanej suszonej, wytłoków z krochmalu i szlamu krochmalowego cukrowego, węgla wywarowego, słodzin świeżych i wilgotnego wywaru gorzelniczego — wyłączono w odrębną pozycję słodziny świeże (młóto) i szlam krochmalowy wilgotny oraz wywar gorzelniany, pulpę ziemniaczaną wilgotną, wprowadzając dla tych produktów niższe o około 50% opłaty w porównaniu z dotychczasowymi.

W zakresie eksportu skreślono taryfy specjalne na wywóz pasz tak przy eksporcie przez suchą granicę, jak i porty. Przestały zatem obowiązywać z dniem 17 września b. r. taryfa specjalna PC — 37 stosowana przy wywozie przez porty otrąb zbożowych, z kukurydzy, grochowych, podkrupianki oraz mąki pastewnej skażonej zbożowej — oraz taryfa specjalna PC — 39 na wywóz przez porty wytłoków buraczanych suszonych także melasowanych. Przy eksporcie przez suchą granicę skasowano taryfy specjalne GC — 30 na wywóz otrąb, taryfę specjalną GC — 33 na wywóz kuchów lnianych, rzepakowych, słonecznikowych i z soji, taryfę specjalną GC — 36 na wywóz wysłodków (wytłoków) buraczanych suszonych także melasowanych oraz taryfę specjalną GC — 40 na wywóz odpadków przy wyrobie drożdży, krochmalu, piwa i spirytusu.

W celu ułatwienia importu kukurydzy rozszerzono obszar ważności wprowadzonej z dniem 1 czerwca b. r. taryfy wyjątkowej g a — 1 na przywóz kukurydzy z Rumunii — na wszystkie punkty graniczne polsko-czechosłowackie, co umożliwi również po ulgowej taryfie import kukurydzy z Węgier. Opłaty tej ulgowej taryfy są niższe o 25% od zasadniczej klasy taryfowej A stosowanej dla obrotu wewnętrznego. Analogiczne stawki jak dla importu kukurydzy z Rumunii i Węgier zastosowano również dla ku-

kurydzy importowanej przez porty w ramach taryfy wyjątkowej p a — 3. Wyżej wymienione taryfy importowe obowiązują do dnia 31 sierpnia 1938 r. Poza tym w zakresie importu wprowadzono ulgową taryfę wyjątkową ga — 5 na przywóz siana prasowanego i nieprasowanego od punktów granicznych polsko-czechosłowackich. Ulgi dla importu siana zostały tak skalkulowane, iż są one wyższe o 25% od taryf stosowanych dla obrotu wewnętrznego. Poza tym w zakresie importu pogłębiono na dalszych odległościach ulgi taryfowe wynikające ze stosowania taryfy wyjątkowej pc — 15 stosowanej obecnie przy imporcie przez porty kuchów, makuchów, wytłoczyn (w płytach, kawałkach, śruty) lub mielonych z soi. Ulgowa taryfa została tak pomyślana, iż na odległości do 210 km. przewoźne będzie pobierane wg. stawek dotychczasowej ulgowej taryfy klasy II, na odległości od 210 km. do 500 km. stawka wyniesie 2.02 gr. od 100 kg., ponad 500 km. zastosowano specjalnie niskie opłaty.

W ramach taryfy eksportowej wyjątkowej pa — 4 obowiązującej przy wywozie chmielu prasowanego ze stacji Dubno do wszystkich stacyj portowych w Gdyni i w Gdańsku — obniżono wymagany przez P. K. P. kontyngent wywozowy z 1000 ton na 500 ton wywozu w ciągu jednego roku.

W ramach ulgowych taryf specjalnych na przywóz lnu i konopi rozszerzono obszar ważności tych taryf obejmujący obecnie międlarnie, czesalnie i przędzalnie także i na kotoniarnie, w końcu uzupełniono szeregiem nowych stacyj wykazy stacyj, przy których znajdują się różnego rodzaju zakłady przeróbcze.

W SPRAWIE PROTOKÓŁÓW SZACOWANIA STRAT Z POWODU KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH.

W dniu 31 sierpnia r. b. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik L. D. V./28519/3/37 w sprawie wydawania wyciągów z protokółów szacowania strat z powodu klęsk żywiołowych w gospodarstwach rolnych.

W okólniku tym Ministerstwo wyjaśnia, że urzędy skarbowe mogą wydawać odpisy względnie wyciągi protokółów szacowania przez komisje strat w gospodarstwach rolnych i leśnych, spowodowanych klęskami żywiołowymi. Odpisy (wyciągi) o których mowa, mogą zawierać jedynie okoliczności, wskazane w § 121 i w ust. 1 — 3 § 122 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 31/III 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 250) i mogą być wydawane ubiegającym się o nie osobom, których gospodarstwa były indywidualnie badane. Natomiast nie należy dawać odpisów (wyciągów) protokółów, sporządzanych na podstawie § 120 wspomnianego rozporządzenia.

W końcu Ministerstwo zaznacza, że podania w omawianej sprawie podlegają opłacie w wysokości 5 zł., zaś od odpisów lub wyciągów protoków należy pobierać opłatę stemplową w myśl art. 157 ustawy o opłatach stemplowych.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT GOTÓWKOWY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Trudności, na jakie natrafia od czasu kryzysu rozwój kredytu emisyjnego, skłoniły Państwowy Bank Rolny do uruchomienia zastępczego kredytu gotówkowego dla sfinansowania najpilniejszych potrzeb rolnictwa. Ze względu na swe znaczenie przede wszystkim na uwagę zasługuje długoterminowy kredyt gotówkowy na spłaty rodzinne, uruchomiony na początku 1936 r. Ma on na celu przeciwdziałanie nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich przez działy spadkowe. Na sfinansowanie tego kredytu Bank uzyskał od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych specjalną lokatę w wysokości 4,0 mil. zł., powiększoną następnie do 8,0 mil. zł.

Kredyt na spłaty rodzinne udzielany jest na obszarze całego Państwa, a więc i w województwach zachodnich, (początkowo nieuwzględnionych w planie), na wybitnie ulgowych warunkach, a mianowicie: okres umorzenia kredytu wynosi 10, 15, 20 lub 25 lat, oprocentowanie zaś 1% w stosunku rocznym, a dodatek administracyjny ½%. Minimalną kwotę kredytu, ustaloną pierwotnie na 1.500 zł., obniżono później do 1.000 zł.

Do końca roku 1936 Bank udzielił na spłaty rodzinne ogółem 282 pożyczek na sumę 767.0 tys. zł. Zaznaczyć należy, że mimo wielkiego zapotrzebowania ze strony rolników, rozprowadzanie kredytu postępuje nader opornie, na co składa się cały szereg przyczyn. Przede wszystkim sam tryb udzielania pożyczek, ze względu na ich hipoteczne zabezpieczenie, z natury rzeczy wymaga dłuższego czasu, koniecznego dla załatwienia wszystkich obowiązujących formalności prawnych. Co ważniejsze, jednak starania o kredyt ten rolnicy łączą najczęściej z regulowaniem swych stosunków familijno-majątkowych, a prowadzone przy tym przewlekłe zazwyczaj układy z członkami rodzin opóźniają znacznie wypłatę pożyczek. Dalej, na obszarze województw środkowych i wschodnich zasadniczą przeszkodę dla rozwoju kredytu stanowi nieunormowany stan prawny posiadania przeważającej większości gospodarstw, a w pierwszym rzędzie brak hipotek, których wywołanie utrudnione jest przez skomplikowaną procedurę, w zestawieniu z niewielkimi sumami pożyczek, obciążone są ponadto czynności notarialne i hipoteczne, których dopełnienie konieczne jest dla uzyskania kredytu.

Wobec tych niedomagań Bank, dążąc do udostępnienia kredytu najszerszym kołom drobnych rolników, podjął inicjatywę ustawowego uproszczenia formalności prawnych i zredukowania kosztów, związanych z regulacją pierwiastkową hipotek mniejszej własności, tudzież obniżenia opłat stemplowych, sądowych, hipotecznych i notarialnych, związanych z zaciąganiem pożyczek na spłaty rodzinne. Projekty odpowiednich ustaw są w tej chwili w opracowaniu i w najbliższym czasie przedstawione będą przez Bank właściwym czynnikom.

ZAGADNIENIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Niepomyślne warunki wegetacyjne odbiły się wysoce ujemnie na wynikach tegorocznych zbiorów, które są niższe od normalnych we wszystkich dziedzinach produkcji roślinnej. W szczególności niedostateczna ilość opadów w ciągu wiosny i lata wywołała powszechny, a w niektórych okolicach wręcz katastrofalny brak pasz objętościowych i ściółki, co zmusza wielu rolników do wyprzedaży znacznej części inwentarza. Dalszą konsekwencją braku słomy

będzie zmniejszenie produkcji obornika, co w związku z powszechnym nieurodzajem poplonów i międzyplonów pociągnie za sobą konieczność znacznego zwiększenia zużycia nawozów sztucznych.

W tych warunkach kwestia zapewnienia na kampanię wiosenną szerokim masom rolników odpowiedniej ilości nawozów sztucznych po możliwie najniższych cenach i najdogodniejszych warunkach kredytowych stanowi zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości. Doceniając w pełni wagę tego zagadnienia Prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. na posiedzeniu w dniu 16 bm. powzięło uchwałę, aby biuro Związku zgromadziło i opracowało materiały i przesłanki dla ustalenia wniosków w sprawie polityki nawozowej na najbliższą kampanię wiosenną.

ZJAZD DYREKTORÓW IZB ROLNICZYCH.

W dniach 6 i 7 października r. b. odbędzie się zjazd dyrektorów izb rolniczych, zorganizowany w Katowicach przez Śląską Izbę. Zreferowane będą niektóre zagadnienia w organizacji pracy izby rolniczej. Ponadto przewiduje się zwiedzenie przez uczestników zjazdu niektórych charakterystycznych urządzeń przemysłowych oraz ośrodków pracy rolniczej w terenie.

ROLNICY W WOJ. ŁÓDZKIM POWOŁALI STAŁY KOMITET DARU ROLNICTWA NA F. O. N.

W dniu 20 września 1937 r. odbyło się w Łódzkiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem prezesa Izby Jana Piotrowskiego posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Daru Rolnictwa na F.O.N.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj rolniczych i młodzieżowych wiejskich na szczeblu wojewódzkim oraz przedstawiciele wszystkich Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Izby, który podkreślił w swoim przemówieniu wielkie znaczenie potrzeby dozbrojenia armii, nie tylko materialnego, lecz i potrzebę nastawienia psychicznego społeczeństwa w kierunku samoczynnego występowania i pobudzania idei obronności Państwa — i po złożeniu sprawozdania ze zbiórki z ubiegłego okresu, która dała zł. 272,316,72 wybrano Wojewódzki Komitet Wykonawczy Daru Rolnictwa na F.O.N. W skład tego Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj rolniczych i młodzieżowych wiejskich na szczeblu wojewódzkim.

Działalność nowopowstałego Komitetu uznano za nieograniczoną w czasie, w przeciwstawieniu do Komitetu podobnego, powołanego w roku ubiegłym, który miał na celu przeprowadzić tylko jednorazową zbiórkę, po przeprowadzeniu której został zlikwidowany.

CHOROBY ZAKAŹNE ZWIERZĄT.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie pierwszych ośmiu miesięcy 1937 r. (od 1.I. do 31.VIII) na terenie Polski stwierdzono następujące choroby zakaźne zwierząt domowych (liczby w nawiasach dotyczą analogicznego okresu roku 1936): wąglika (karbunkułu) 547 (536) wypadków, szelestnicy (256 (286), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 294 (296), gruźlicy otwartej 52 (68), nosacizny 819 (1.447), ospy owiec 2 (108), świerzbu koni 224 (209), wścieklizny psów i kotów 1.984 (2.240), wścieklizny innych zwierząt 392 (296), pomoru świń 2.316 (2.733), zarazy świń 658 (835), pomoru świń, powikłanego zarazą 525 (667), różycy (czerwonki) świń 5.755 (4.496), choroby drobiu 477 (407), pomoru drobiu 11 (15), niedokrwistości zakaźnej koni 45 (19), influenzy koni 16 (48). Ogółem w ciągu wskazanego okresu stwierdzono 14.588 (14.829) wypadków chorób zakaźnych zwierząt.

Z ZAGRANICY.

ZWOŁANIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI CUKROWNICZEJ.

Na dzień 4 października b. r. zwołana została do Londynu Międzynarodowa Konferencja Cukrownicza. Na porządku dziennym znajdują się następujące zagadnienia: 1) Sytuacja na międzynarodowym rynku cukrowniczym wywołana skutkiem ratyfikacji umowy międzynarodowej oraz wycofania się z układu Indii Angielskich oraz Kanady. 2) Ocena chłonności wolnego rynku z uwzględnieniem wejścia w życie układu międzynarodowego z dniem 1 września r. b. 3) Kwestia ewentualnego ograniczenia kontyngentów, ustalonych dla poszczególnych uczestników układu i 4) Ustalenie pojęcia „zapasy" cukru gotowego.

Wspomnieć przy sposobności należy, że Międzynarodowy układ cukrowniczy, do którego przystąpiła i Polska, podpisany został w Londynie w pierwszych dniach maja r. b. Układem tym został przyznany Polsce kontyngent eksportowy w wysokości 120.000 ton z ogólnego kontyngentu eksportowego, ustalonego dla wszystkich państw - uczestników w sumie 3,6 miliona ton. Kontyngenty te ważne są na okres roczny, t. j. od 1 września r. b. do 31 sierpnia 1938. r.

DOMIESZKA ZIEMNIAKÓW DO PIECZYWA W AUSTRII.

W związku z zamierzoną, przymusową domieszką ziemniaków do pieczywa, piekarze i wytwórcy chleba w Austrii wystąpili ostro przeciwko temu zarządzeniu. Istnieje obawa, że z powodu domieszki nastąpi znaczne pogorszenie wyrobów, co wpłynie na znaczne obniżenie ich zbytu. Z tych też względów wysunęli piekarze nową propozycję, w której domieszkę ziemniaków przewidują tylko do pewnych niższych gatunków pieczywa, a których cena byłaby obniżona.

REKORDOWE ZUŻYCIE BAWEŁNY W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

W okresie pierwszych ośmiu miesięcy r. b. zużycie bawełny w U.S.A. wyniosło nie notowaną dotąd wysokości 5,37 milionów bel wobec 4,50 milionów b zużytych w tym samym okresie roku zeszłego. Udział Stanów Zj. A. P., w światowym zużyciu bawełny wyniósł w r. b. 65% wobec 60% w roku minionym i 40% w r. 1932.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*